Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 19 Lutego 1931 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VIII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 40 (1982)

PROBLEMAT POLSKO-NIEMIECKI.

(Artykuł dyskusyjny).

W dniu 13 b. m. „Kurjer Wileński" zamieścił znamienny artykuł na powyższy temat, na który niżej podpisany, bawiący od dłuższego czasu na „niemieckim Wschodzie", czuje się zobowiązany zareagować. Czynię to tem bardziej, że jako korespondent „Kurjera Wileńskiego", nieraz na łamach tegoż pisma i całego szeregu innych, zabierałem głos w kwestjach polsko-niemieckich. Nie będę oczywiście wdawał się w meritum artykułu i nie będę ani bronił, ani, tem mniej, ganił Z. O. K. Z., lecz zajmę się jedynie sporem polsko-niemieckim jako takim.

Prawdą jest, że, jak podkreśla wspomniany powyżej artykuł, mało jest takich czynników społecznych polskich poza nielicznymi pacyfistami któreby utrzymywały stosunki z czynnikami niemieckiemi. Ale trzeba koniecznie stwierdzić, *dlaczego* właśnie tak jest. Wiem, choćby z własnych doświadczeń, że były i są starania w tym kierunku, lecz z winy niemieckiej, z wynikiem — negatywnym. Wiem z doświadczenia, że nawiązanie kontaktu ze sferami niemieckiemi, jest rzeczą niezmiernie trudną. Wszak nawet pacyfiści niemieccy zaraz na wstępie zapytują każdego Polaka: „Kiedy oddacie nam (Niemcom) korytarz"?... Obecnie do owego t. zw. „korytarza" doszła jeszcze sprawa mniejszościowa, przed kilkoma miesiącami była to sprawa zajść granicznych, za chwilę zaś będzie to inna sprawa, która zaogni stosunki wzajemne, — bo przecież polityce niemieckiej potrzebne są takie „sprawy" i Niemcy je sami wytwarzają. I, ciekawe, że zawsze w oczach Niemców, — Polacy ponoszą winę. Wogóle niema chyba narodu w świecie, któryby przy zasadniczym egocentryzmie i barku zmysłu politycznego miał takie chroniczne i notoryczne uprzedzenie do Polski i Polaków, jak Niemcy, szczególnie tu, na „Wschodzie".

„Niemiec — powiada p. Testis — jest z natury człowiekiem praktycznym i podatnym na argumenty rzeczowe". Tak. Ale nie w tych wypadkach gdy idzie o — Polskę. Wszak widzimy to choćby tu, gdzie mimo upadku gospodarczego, mimo, że Izby handlowe reszty Niemiec domagają się zawarcia umowy handlowej z Polską, prasa, prócz socjalistów i małej części demokratów występuje konsekwentnie przeciw umowie z Polską. Albo inny przykład: demokraci niemieccy zasadniczo zwalczają hitlerowców. Gdy jednak bojówka hitlerowska dokona napadu na szkołę polską lub też na wycieczkę polską, (Szczytno, Mikołajki, Osława, Dąbrowa), prasa t. zw. demokratyczna nietylko nie znajdzie wyrazu potępienia lecz przeciwnie, napada na poszkodowanych Polaków. O tem, aby nacjonaliści chcieli brać stały udział w rozmowach z Polakami, niema mowy, bo nawet koła t. zw. demokratyczne niechętnie to czynią. Fakt, przytoczony przez p. Testisa o rozmowie genewskiej z kolegą niemieckim z Królewca niczego nie dowodzi, i pozostanie bez poważniejszych konsekwencyj, bo ów dziennikarz nic a nic nie zmienił swego postępowania w stosunku do Polski, jak tego dowodzi najnowsze jego przemówienie na manifestacji „wschodniej" w Berlinie, urządzonej przez „Heimatsdienst", gdzie w gwałtowny sposób domagał się zwrotu ziem polskich... A niech tylko ktokolwiek spróbuje z takim panem porozmawiać częściej tutaj, cały optymizm — pryśnie.

Jest jasnem, stosunki polsko-niemieckie zatruwane są przez nacjonalistów niemieckich i napięcie stosunków tych jest sztuczne. Jest sporo punktów stycznych, łączących nas z Niemcami. Tak, to prawda i to stale powtarzamy Niemcom, na to stale zwraca się im uwagę. Ale ogół Niemców argumentów tych właśnie — nie rozumie, zrozumieć nie chce. Wszak gdy podnoszę w prasie polskiej zagadnienia gospodarcze, zawsze gdy mówię o konieczności współdziałania Niemiec i Polski — podnosi się w prasie niemieckiej szturm i „święte oburzenie". Ba, gdy który z konsulatów naszych wysyła do pism egzemplarze recenzyjne wydawnictw niemieckich o Polsce, niektóre redakcje książki takie odsyłają. Czyż trzeba większego zacietrzewienia?

Tak sprawy te stoją na Wschodzie Niemiec. Jak one wyglądają w Berlinie i na Południu i Zachodzie Rzeszy, nie wiem, ale zapewne nie o wiele lepiej.

Zapewne, powinniśmy skończyć już z popularnem hasłem „odwiecznego wroga niemieckiego". Ale nie wiem czy poza małą grupką zawodowych— żeby tak powiedzieć pacyfistów niemieckich, ktokolwiek uzna tę naszą dobrą wolę. Mówi p. Testis o możliwości prowadzenia rozmów ze stronnictwami grupującemi się koło obecnego rządu Brüninga. Ależ, na miły Bóg, są tam i ludowcy i demokraci i centrowcy. Zwłaszcza pierwsi i ostatni to zawzięci przeciwnicy Polski. Właśnie organy centrowców w Olsztynie i Pile i Licbarku podjudzają przeciw Polsce w sposób wysoce nierzeczowy, nawołując do łączenia się z Ukraińcami dla walki z Polską... Nie inaczej, a nawet gorzej postępują pisma ludowców.

Jakie z tego labiryntu nienawiści jest wyjście? Mówi p. Testis, nie powinno jątrzyć się stosunków wzajemnych. Dobrze. Ale kto znajdzie się wśród społeczeństwa niemieckiego — prócz socjalistów — któryby szedł w ślady pokojowej pracy polskiej? Prawda, istnieje w Niemczech grupa konsekwentnych nawet pacyfistów, ale nie ma ona żadnego prawie znaczenia, socjaliści zaś niemieccy nastawiają się do zagadnienia polsko-niemieckiego zależnie od ich oceny stosunków wewnętrzych w Polsce. W miarę, jak PPS. znajduje się w opozycji do danego rządu, socjaliści niemieccy nastawiają się do Polski.

Nam wszystkim zależy na odprężeniu stosunków polsko-niemieckich. Ale czyim kosztem ma to nastąpić? Zaczniemy pierwsi my, Polacy, a demokraci tutejsi będą nadal uważali kierownika „Heimatsdienstu" renegata Worgitzkiego za „demokratę", będą nadal udzielali mu pism swych dla zamieszczania ordynarnych napaści przeciw Polsce i Polakom, a wybitny socjalista, premjer pruski Braun będzie nadal członkiem honorowym tych organizacyj niemieckich, które prowadzą głównie anti-polską propagandę...

Już poglądy demokracji i socjalistów polskich i niemieckich na traktowanie mniejszości zasadniczo różnią się od siebie. Podczas gdy socjaliści niemieccy i demokraci uważają, iż wszystko jest w Prusach w porządku, PPS. uważa, iż Niemcom w Polsce dzieje się krzywda mimo, iż Polacy w Niemczech byliby szczęśliwi, gdyby byli tak traktowani tu, jak Niemcy w Polsce...

Ale mimo wszystko, mimo wszystkich przytoczonych wątpliwości uważam, iż demokracja polska i wszyscy przyjaciele pokoju w Polsce skłonni są zrobić pierwszy krok, prowadzący do pacyfikacji wzajemnych stosunków. Zobaczymy jak zareaguje na to demokracja względnie opinja niemiecka, licząca się przecież często bardziej ze zdaniem hitlerowców jeśli chodzi o Polskę, aniżeli z istotnemi potrzebami i hasłami demokracji. Prawdziwą i jedyną oporę myśl pacyfistyczna ma tu jedynie w socjalistach niemieckich ale, jak wspomnieliśmy już wyżej, uzależniają oni ustosunkowanie się do Polski od chwilowej sytuacji w Polsce. Jeśli pod względem traktowania Polski w Niemczech nastąpią jakie zmiany, to, mamy nadzieję, i Z. O. K. Z. zmieni ton swych enuncjacyj... Osobiście zawsze podkreślam różnice pomiędzy antypolskiemi knowaniami nacjonalistów niemieckich a działalnością i stosunkiem demokracji niemieckiej i soc. dem. do Polski, podnosząc potrzebę współpracy szczególnie w dziedzinie ekonomicznej i kulturalnej. Na tem polu możemy się zbliżyć, o ile oczywiście, będzie dobra wola po stronie — niemieckiej. Czekamy.

Królewiec.

A. Kwietniowski.

* * *

Chętnie udzielamy głosu naszemu korespondentowi w Królewcu w sprawie stosunków polsko-niemieckich, sprawie niezmiernie ważnej, a pobieżnie tylko poruszonej w artykule „Z. O. K. Z. a problem polsko-niemiecki" („Kurj. Wil." Nr. 35 z 13. II. b. r.). Dyskusja na ten temat jest bardzo pożądana, nie można bowiem stać bezczynnie wobec najważniejszego niemal zagadnienia polskiej polityki zagranicznej, ograniczając się jedynie do biernego oporu w stosunku do aktywności niemieckiej. Zwłaszcza na łamach prasy wileńskiej dyskusja może się toczyć swobodniej i z większym objektywizmem, niż w Warszawie lub Poznaniu, gdzie z rozmaitych względów zapanowało jakieś skostnienie poglądów na sprawy polsko-niemieckie.

Mam wrażenie, iż p. Kwietniowski w swoim artykule spogląda na sprawy polsko-niemieckie zbyt przez pryzmat lokalnych stosunków i nastrojów, panujących w Prusach Wschodnich. Grają na tym terenie dużą rolę dwa specyficzne momenty: 1) obawa przed rzekomemi planami zaborczemi Polski wobec Prus Wsch., 2) napięcie walki mniejszości polskiej o swe prawa narodowo-kulturalne. Niemcy pruscy ów drugi moment usiłują przedstawić jako środek do opanowania Prus Wsch. przez Polskę. Że Polska nie reflektuje ani teraz ani w przyszłości na inkorporowanie jeszcze 3-ch miljonów Niemców wschodnio-pruskich — mogłoby właśnie służyć jednym z tematów rozmów społecznych czynników obu stron.

Balastem niezmiernie obciążającym przesunięcie problemu polsko-niemieckiego na szerszą płaszczyznę *politycznego stosunku dwóch państw*, jest kwestja mniejszości po obu stronach granicy, W kompleksie sporów i tarć polsko-niemieckich zajmuje ona obok rewizjonizmu pierwsze miejsce, podczas kiedy w gruncie rzeczy nie stanowi istoty zagadnienia, służąc jedynie stronie niemieckiej za pretekst do wszczynania konfliktów.

Nie myślę przeczyć, że podjęcie wszelkiej rzeczowej dyskusji przez czynniki społeczne obu stron jest szczególnie w danej chwili imprezą niezwykle trudną. Ale to jeszcze nie racja aby z podobnych prób zgóry rezygnować. Można zacząć od objektywnych informacyj, nie zrażając się niekulturalnemi objawami niechęci tamtej strony na które wskazuje p. Kwietniowski. Wszak mimo wszysko, w licznych czasopismach niemieckich można napotkać informacyjne artykuły o rzeczach polskich p. Ottona Forst-Battaglia. Zdaje się jednak niestety że on jeden to robi. Znalazł się przecież w Niemczech nakładca (Rascher et Co Zurich, Leipzig und Stuttgart), na książkę p. Elgi Kern p. t. „Vom alten und neuen Polen", pełną objektywizmu, a nawet sympatji do Polski. Niewątpliwie, są to wyjątki, ale nie należy ich bagatelizować. Szeroko rozpowszechnione w Niemczech tygodniki „Die Weltbühne", „Das Tagebuch", „Welt am Montag", nie mówiąc już o bardziej odosobnionym „Die Zeit" prof. W. Förstera, piszą o Polsce bez nienawiści. Czyżby ze strony polskiej nie można było z niemi utrzymywać kontaktu? Oczywiście, nie należy żadnych takich prób zaczynać od Prus Wsch. i wogóle od niemieckiego „Wschodu".

W liście do niżej podpisanego wyraża p. Kwietniowski przekonanie, że poglądy wyrażone w cytowanym wyżej moim artykule należą w Polsce do wyjątkowych. Sądzę, że tak nie jest, przynajmniej jeżeli chodzi o Wilno. Poglądy jak mi się zdaje, dość zbliżone wypowiadał m. i. przy różnych okazjach na łamach „Słowa" poseł Mackiewicz, oraz p. Wł. Studnicki. Nie zdaje mi się, abyśmy pod tym względem byli w opinji wileńskiej zupełnie odosobnieni.

Testis.

Obrady senackiej komisji budżetowej.

WARSZAWA 18.II. Pat. — Senacka komisja skarbowo-budżetowa obradowała w dniu 18 b. m. nad budżetem Ministerstwa Reform Rolnych. Sprawozdanie złożył sen. Wańkowicz (BB), który omówił szczegółowo prace Ministerstwa oraz scharakteryzował pozycje budżetu i zmiany, wprowadzone przez Sejm. Referent zaproponował przyjęcie budżetu w brzmieniu sejmowem, jednakże z dokonaniem jednego virement w wysokości 1 miljona zł. Następnie przemówił minister reform rolnych Kozłowski i rozwinęła się dyskusja. Na tem posiedzenie zamknięto.

RESTAURACJA POLONJA Mickiewicza 11 Telefon 5-93.

DZIŚ!

Zmiana repertuaru kabaretowego.

Pokaz jazdy samochodem „CITROEN"

oraz inne specjalne niespodzianki.

UWAGA! Restauracja czynna od g. 8 wiecz. do 4 rano.

Sejm zajmie się wkrótce samorządem.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że w niedługim czasie komisja administracyjna Sejmu przystąpi do pracy nad ustawodawstwem samorządowem. Min. Spraw Wewn. opracowało już t. zw. małą ustawę samorządową i w niedługim czasie prześle ją do Sejmu. Jednocześnie ma być przedstawiony Sejmowi nowela do ustawy o finansach komunalnych, która szczególnie na terenie byłej Kongresówki jest konieczna, gdyż gminy nie mają podstaw prawnych do pobierania podatku wyrównawczego.

Decyzja co do wniesienia do Sejmu projektu ustawy o uzupełnieniu źródeł podatkowych gmin wiejskich i miejskich, zapaść ma w łonie rządu w dniach najbliższych. Podkreślić należy, że ustawa ta w żadnym wypadku nie będzie pociągała za sobą nowego obciążenia podatników, chodzi jedynie o prawne uporządkowanie istniejących stanów rzeczy.

Vice-marszałkowie poprzedniego Sejmu upominają się o djety.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wice-marszałkowie ub. kadencji Sejmu: Czetwertyński, Dąbski, Róg, Zahajkiewicz i Żuławski wystosowali pismo do Ministerstwa Skarbu w którem żądają wypłaty zaległych djet marszałkowskich. Po rozwiązaniu Sejmu dnia 30 sierpnia 1930 r. zatrzymano im wypłatę djet, należnych jako marszałkom tego Sejmu, ponieważ jak twierdzą zgodnie z dotychczasowym zwyczajem i regulaminem obrad sejmowych v.-marszałkowie pobierają djety aż do ukonstytuowania się nowego Sejmu.

Wobec tego zwracają się oni do Min. Skarbu o zarządzenie wypłaty należnych, im jako v.-marszałkom poprzedniego Sejmu, djet za trzy miesiące od 1-go września do 1-go grudnia.

Nowy prezydent Finlandji.

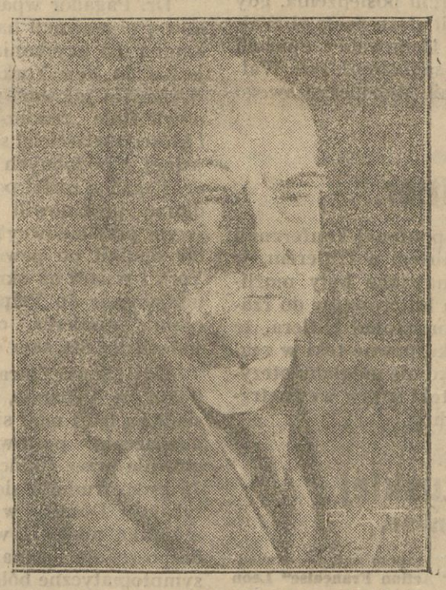

W dniu 16 b. m. prezydentem Finlandji wybrany został Pehr Evind Svinhufvud.

Naprężona sytuacja w Hiszpanji

„Śmierć królowi — Niech żyje republika".

MADRYT 18.II. Pat. — Wczoraj o godzinie 22 liczna grupa młodych ludzi, wśród których znajdowało się wielu studentów, przebiegała głównemi ulicami śródmieścia, wznosząc okrzyki: „Śmierć królowi! Niech żyje republika!". Policja szarżowała, używając białej broni i płazując szablami. Udało się jej rozproszyć manifestantów, którzy niebawem poczęli zbierać się w innem miejscu. Wiele osób zostało aresztowanych. Kilka osób w czasie zajść odniosło lekkie rany. Manifestanci przewrócili powóz, który następnie podpalili.

Obrady monarchistów.

MADRYT 18.II. Pat. — Dzisiaj w nocy odbyło się pod przewodnictwem Berenguera zebranie przywódców monarchistów, na którem omawiano sprawę utworzenia gabinetu koncentracji monarchistycznej. Uczestnicy zebrania postanowili oddać się do dyspozycji króla. Król został poinformowany o zebraniu monarchistów. Romanones oświadczył, że w ciągu środy będzie utworzony nowy gabinet, złożony ze zwolenników zwołania Kortezów jako konstytuanty. Jest prawie rzeczą pewną, — zaznaczył Romanones — iż na czele tego rządu stanie gen. Berenguer.

Strajk generalny.

MADRYT, 18.II. (Pat). Organizacje robotnicze proklamowały strajk generalny.

Admirał Azner utworzył gabinet.

MADRYT 18.II. Pat. — Król powierzył misję twarzenia rządu admirałowi Aznerowi, byłemu ministrowi w gabinecie, obalonym przez dyktaturę Primo de Rivery. Admirał Azner uformował gabinet, w którym tekę ministra spraw zagranicznych objął Romanones.

Do Trybunału Haskiego

wpłynęła już sprawa stosunków komunikacyjnych między Polską a Litwą.

W pierwszych dniach lutego do międzynarodowego trybunału w Hadze wpłynęła uchwała Rady Ligi Narodów z 24 stycznia b. r., upraszająca trybunał o wydanie orzeczenia w sprawie polsko-litewskiego zatargu kolejowego. Prezydent trybunału zwrócił się w najbliższych dniach do obu rządów z prośbą o pisemne uzasadnienie swych stanowisk w tej sprawie.

WIADOMOŚCI z KOWNA

13 ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI LITWY W KOWNIE.

16 b. m. Litwa obchodziła 13-ą rocznicę swej niepodległości. Władze zarządziły odświętne udekorowanie domów, szkoły zwolniono od zajęć, urzędy były nieczynne wszelako żadnych oficjalnych przyjęć, rewij, uroczystości nie było. Odbyły się tylko we wszystkich kościołach dziękczynne nabożeństwa, wieczorem kilka koncertów oraz urządzono iluminację miasta.

Z okazji rocznicy cała prasa kowieńska zamieściła okolicznościowe artykuły. Zamieścił również artykuł „Dzień Kowieński", cenzura jednak $^{2}/_{3}$ tego artykułu skonfiskowała.

DESZCZ ORDERÓW.

Z okazji 13-ej rocznicy niepodległości Litwy Prezydent Smetona udekorował 50 osób cywilnych i wojskowych orderem Gedymina różnych stopni. M. in. artysta Cyprjan Piotrowski, twórca opery litewskiej, otrzymał order Geydmina II stopnia.

ZESŁANIE DO WORŃ PREZESA ATEITININKÓW.

W dniu 18 b. m. został aresztowany i wysłany do Worń prezes studenckiej organizacji ateitininków Domaszewicz. Ogółem w Worniach znajduje się obecnie trzech studentów należących do Chrześcijańskiej Demokracji.

KARY ZA UKRYWANIE ILOŚCI ZIEMI.

W gminie Tryszki za ukrywanie właściwej ilości ziemi podczas spisu gospodarstw miejscowi rolnicy zostali ukarani grzywną w ogólnej sumie dwustu tysięcy litów.

POSZUKUJĘ POSADY RZĄDCY DOMU

w domach rządowych lub prywatnych. Posiadam dobre świadectwa. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do Redakcji „Kurjera Wileńskiego" pod Nr. 87.871 dla W. S.

Z Rosji sowieckiej.

Aresztowania wśród duchowieństwa katolickiego.

MOSKWA 18.II. Pat. — Według krążących pogłosek, władze sowieckie dokonały nowych aresztowań wśród duchowieństwa katolickiego. Między innemi zaaresztować miano w Moskwie ks. Łupinowicza, proboszcza miejscowego kościoła przy zaułku Miliutinskim.

Sąd nad zarządem stołówki.

MOSKWA 18.II. Pat. — W Połtawie odbył się sąd nad członkami zarządu miejscowej stołówki, którzy systematycznie rozkradali produkty przeznaczone do stołówki. Winnych skazano na 10 lat więzienia.

Szantaże policji nowojorskiej

WIEDEŃ 18.II. Pat. — „Neues Wiener Tageblatt" donosi o szantażach policji nowojorskiej, która wymuszała od kobiet z towarzystwa prowadzących się nienagannie, znaczne sumy pieniężne. Jeden tylko z poruczników policji w ciągu 5 lat wymusił od kobiet 100 tysięcy dolarów. Wysyłał on do zakazanych restauracyj swoich agentów, którzy zapisywali nazwiska obecnych tam kobiet, a następnie zarzucali im niemoralny tryb życia. Klub kobiet w Brooklynie wydał odezwę, wzywającą do zebrania 25 tysięcy dolarów na przeprowadzenie w tej sprawie dochodzeń.

Turnieje szachowe.

WARSZAWA 18.II. Pat. — Przybył tu jeden z czołowych szachistów świata mistrz Polski Rubinstein w celu rozegrania szeregu seansów gry jednoczesnej w różnych ośrodkach Polski. Pierwszy seans odbędzie się 19 b. m. we czwartek o godzinie 19 min. 30 w lokalu Warszawskiego T-wa Zwolenników Gry Szachowej, Wierzbowa 8. Po ukończeniu tego seansu p. Rubinstejn uda się do Łodzi, na Górny Śląsk, do Częstochowy, Krakowa, Tarnopola, Lwowa, Poznania i wielu innych miast polskich.

Giełda warszawska z dn. 18.II. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,91¼—8,93¼	8,89¼
Bukareszt	5,31—5,32½	5,29½
Holandja	358,28—359,18	357,38
Londyn	43,36¼—43,47	43,25½
Nowy York kabel	8,927—8,947	8,907
Paryż	34,99—35,08	34,90
Praga	26,42½—26,49	26,36
Szwajcarja	172,25—172,65	171,82
Wiedeń	125,38—125,69	12 .07
Włochy	46,73—43,85	43,61
Berlin w obr. pryw.		212,12

PAPIERY PROCENTOWE:

4% pożyczka inwestyc.	96,00
5% Konwersyjna	49,50
6% dolarowa	71,50
5% kolejowa	45,00
10% Kolejowa	102,50
3% budowlana	50,00
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4½% ziemskie	52,25
8% ziemskie dolarowe	72,25—72,50
8% Kalisza	62,25
10% Lublina	77,50
8% Łodzi	68,75
10% Siedlec	73,75
6% Obl. poż. konw. m. Warsz. 8 i 9 em.	48,00

AKCJE:

Bank Polski	153,00
Siła i Światło	72,00
Lilpop	21,00
Modrzejów	8,50—8,75
Starachowice	11,50

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Rozbudowa sądownictwa administracyjnego.

Artykuł 75 konstytucji marcowej zarządza: „Do orzeczenia o legalności aktów administracyjnych w zakresie administracji tak rządowej jak i samorządowej powoła osobna ustawa sądownictwo administracyjne, oparte w swej organizacji na współdziałaniu czynnika obywatelskiego i sędziawskiego z Najwyższym Trybunałem Administracyjnym na czele".

Doniosły postulat powołania do życia sądownictwa administracyjnego został u nas w ciągu ubiegłych lat 9 zrealizowany jedynie częściowo przez utworzenie w r. 1922 Najwyższego Trybunału Administracyjnego przy jednoczesnym braku niższych instancyj sądowo-administracyjnych.

Dziś więc np. w b. Kongresówce sytuację mamy taką, iż obywatel, którego prawa władza administracyjna naruszyła, wymierzając mu niewłaściwie podatek, może po wyczerpaniu toku instancyj, t. j. po odwołaniu się do wyższej władzy administracyjnej, udać się ze skargą kasacyjną do Trybunału, który ze względu na wielki nawał spraw zaległych wydaje zwykle orzeczenie po 2 latach.

To też konstytucyjny postulat utworzenia sądownictwa administracyjnego jest dziś potrzebą aktualną. Tem właśnie tłumaczy się zainteresowanie, z jakiem się odniósł świat prawniczy do odbytego w dniu 9 lutego w Warszawie zebrania, poświęconego omówieniu projektu ustawy, zmierzającej do rozbudowy naszego sądownictwa administracyjnego. Kapitalne to zagadnienie znalazło się na porządku dziennym posiedzenia sekcji prawa administracyjnego Towarzystwa Prawniczego.

Interesujące oświetlenie palącej kwestji dały dwa referaty prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. Kopczyńskiego i sędziego tegoż Trybunału, p. Kisiela. Z referatów widać, że projekt ustawy o ustroju sądownictwa administracyjnego został już przed kilku laty opracowany przez fachowe czynniki, projekt ten znajduje się obecnie w Prezydjum Rady Ministrów i prawdopodobnie niezadługo zostanie wniesiony do Sejmu.

Podstawową tezą projektu jest dążenie do zbliżenia sędziów z ludnością a więc nie powiększenie liczby etatów sędziowskich w Najwyższym Trybunale Administracyjnym lecz utworzenie swego rodzaju szeregu filij Trybunału w państwie pod nazwą „Obwodowych Trybunałów Administracyjnych". Te Trybunały obwodowe będą rozpatrywały legalność aktów administracyjnych, czyli będą one, tak sama, jak istniejący dziś Trybunał, instancją jedynie kasacyjną. Danie Trybunałom kompetencji rewizyjnej byłoby zdaniem p. prezesa Kopczyńskiego niebezpieczne, gdyż zamieniłoby Trybunał w urząd administracyjny, np. w wypadku, gdy obywatel zaskarżyłby odmówienie mu przez władzę udzielenia koncesji. Gdyby Trybunał był instancją rewizyjną uchylałby nielegalne orzeczenie, a jednocześnie musiałby, koncesję wydać, czyli stałby się nie sądem, a urzędem. Trybunały kasacyjne byłyby sądami, co podkreślił referent, bardzo taniemi, gdyż komplet wyrokujący stanowiłby 2 sędziów zawodowych i 1 ławnik (udział czynnika obywatelskiego). Trybunałów Obwodowych byłoby w myśl projektu 6 w wielkich miastach. Inne postanowienia projektu naogół analogiczne są do przepisów obowiązującej ustawy o Trybunale, przyczem szczegółowo uwzględniana jest kwestja ujednostajnienia judykatury administracyjnej oraz zakres kompetencji trybunałów obwodowych i Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

K. Kl.

Burzliwe posiedzenie austrjackiej Rady Narodowej.

WIEDEŃ 18.II. Pat. — Na posiedzeniu rady narodowej w dniu 18 b.m. doszło do burzliwych zajść pomiędzy członkami klubu Heimwehry a socjaldemokratami. Mianowicie, kiedy zabrał głos poseł socjalistyczny Wallis, rozpoczęli posłowie bloku Heimwehry hałaśliwą obstrukcję, oświadczając, że nie pozwolą na to, aby przemawiał były członek rządu komunistycznego na Węgrzech. Socjaldemokraci stanęli w obronie Wallisa. Skutkiem tego doszło do bójki między obu grupami. Prezydent musiał przerwać posiedzenie. Członkowie innych ugrupowań Izby rozdzielili walczących. Pos. Wallis oświadczył, że zarzuty, czynione mu przez Heimwehrę, są obecnie przedmiotem procesu sądowego. Po ponownem otwarciu posiedzenia, gdy prezydent udzielił głosu posłowi Wallisowi, posłowie Heimwehry opuścili demonstracyjnie salę obrad. Pos. Wallis mógł spokojnie dokończyć swego przemówienia.

Bruening, Treviranus i Hitler.

BERLIN 18.II. Pat. — „Welt am Abend" w sensacyjnej formie ogłasza informacje o poufnych pertraktacjach jakie się miały obdywać ostatnio między czołowymi politykami centrowymi a umiarkowanym odłamem hitlerowców. Kanclerz Bruening przed niedawnym czasem miał starać się za pośrednictwem min. Treviranusa o nawiązanie kontaktu z Hitlerem. Dojść nawet miało do poufenej konferencji między Treviranusem a Hitlerem, w czasie której omawiane były możliwości wstąpienia hitlerowców do rządu. Treviranus przekonał Hitlera, że partja jego uzyska pewne teki w rządzie. Narazie tylko nie mogłaby otrzymać jego partja teki spraw wewnętrznych i Reichswehry.

Zaniepokojenie prasy francuskiej
ostatniemi wystąpieniami Treviranusa.

PARYŻ 18.II. Pat. — Ostatnie wystąpienia Treviranusa wywołują w dalszym ciągu na łamach prasy nacjonalistycznej niepokojące artykuły. Współpracownik „Matin" Sauerwein w wyczerpującym artykule podkreśla zamaskowanie olbrzymiego budżetu Reichswehry, a nie należy zapominać, — oświadcza w dzienniku „l' Action Française" Leon Daudet — że ten sam Sauerwein w roku ubiegłym zalecał masowe użycie we Francji bezrobotnych niemieckich i oddanie Niemcom korytarza polskiego.

Konferencja Gandhiego z wicekrólem.

LONDYN 17.II. Pat. — Lord Irvin, wicekról Indyj, przyjął w New Delhi w swojej rezydencji mahatmę Gandhiego. Rozmowa trwała przeszło 4 godziny. Dotyczyła ona przedewszystkiem przerwania kampanji biernego oporu. Spotkanie posiadało charakter jak najzupełniej nieoficjalny. Nie został wydany żaden komunikat. Gandhi, opuszczając o godz. 17.10 rezydencję wicekróla zdawał się być nastrojony optymistycznie. Gandhi konferować ma obecnie z innymi leaderami indyjskimi, zaś w ciągu najbliższych kilku dni odbyć się ma nowa konferencja z wicekrólem.

Tajemniczy zgon lekarza.

Jeszcze przed dwoma miesiącami zmarł w Alparaiso wśród niezmiernie tajemniczych okoliczności znany szeroko w Europie i w obu Amerykach lekarz, dr. Antonio Pagador, który przez całe życie walczył zawzięcie z handlarzami narkotyków.

Dr. Antonio Pagador zginął na posterunku, wśród najgorętszej walki z kokainistami. Problem narkotyków, ich produkcja, handel niemi i oddziaływanie na organizm człowieka interesowały go od najmłodszych lat. Hiszpan z urodzenia, już w pierwszych latach swej działalności lekarskiej dał się poznać w Barcelonie, jako doskonały znawca kwestji narkotyków i wydał na ten temat kilka prac naukowych. Dla podjęcia tem skuteczniejszej walki z trucizną przerzucił się po kilku latach do dyplomacji, co pozwoliło mu na prowadzenie bezpośrednich studjów w krajach, do których go rząd wysyłał. Wreszcie osiadł na stałe w Santiago, w Chili, ale działalność jego promieniowała stąd zarówno na Amerykę południową, jak i Stany Zjednoczone A. P.

W r. 1924 dr. Pagador delegowany został na międzynarodowy kongres alkoholiczny do Genewy, na którym zyskał sobie takie uznanie, że Liga Narodów poruczyła mu kilka oficjalnych misyj. Dr. Pagador przedsiębrał w przebraniu długie nieraz podróże i wciskał się w koła handlarzy narkotykami. Znany był też w takich kołach w Meksyku i w Stanach Zjednoczonych. Głównie jednak interesowała go hodowla w Peru rośliny „coca", z której wyrabiano na miejscu kokainę. Studja dra Pagadora w Peru były już tak zaawansowane, że tylko śmierć przeszkodziła mu na wprowadzenie w życie projektu, zaakceptowanego już nawet przez rząd peruwiański. Projekt przewidywał ścisłą kontrolę produkcji rośliny „coca", co byłoby podcięło zupełnie handel kokainą.

Ale działalność dra Pagadora zwróciła nań szczególną uwagę handlarzy narkotyków, którzy słusznie uważali go za najgroźniejszego swego przeciwnika i postanowili już dawno unieszkodliwić go, co im się jednak przez czas dłuższy nie udawało. Dr. Pagador wiedział dokładnie o grożącem mu niebezpieczeństwie, nie odwiodło go to jednak od podjętej walki.

Jego tajemnicza śmierć nastąpiła— jak to wykazało toczące się śledztwo —w następujących okolicznościach:

Dr. Pagador wpadł na ślad jakiejś nowej organizacji handlarzy narkotykami i dla uzyskania szczegółów wyjechał do New Yorku. Tu zamieszkał w znanym już sobie hotelu, który stanowił stałe „rendez-vous" handlarzy, i którego właściciel sam był członkiem jednej z podobnych organizacyj. Czy dr. Pagador został poznany? Czy hondlarze postanowili się zemścić na swym prześladowcy? Być może. Doktór opuścił po pewnym czasie New-York i wsiadł na okręt „Santa Clara", udający się do Valparaiso. Przypuszczalnie morderca, czy też mordercy wsiedli na ten sam okręt.

Gdy „Santa Clara" zatrzymał się w Colon, w Panamie, dr. Pagador wysiadł na ląd i udał się do znanej sobie kawiarenki portowej, uczęszczanej głównie przez Chińczyków, z których 75 proc. trudniło się handlem narkotykami. Doktór wypił w kawiarni szklankę mleka i wrócił na pokład, bezpośrednio jednak potem poczuł symptomatyczne bóle z zatrucia arszenikiem. Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczną. W 11 dni potem, po przybyciu statku do Valparaiso, zaniesiono doktora do mieszkania, gdzie w kilka dni później zmarł.

Sekcja zwłok wykazała rzeczywiście zatrucie arszenikiem. Opinja publiczna w całej Ameryce łacińskiej i anglo-saskiej domaga się, aby śmierć nieustraszonego bojownika została pomszczona i aby ukończone zostało rozpoczęte przez niego dzieło ostatecznego zniszczenia wrogów ludzkości.

D. W.

Proces o zabójstwo inspektora Kasy Chorych

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Dziś w Częstochowie rozpoczyna się proces przeciw Zygmuntowi Kaczykowi i Mieczysławowi Czeplińskiemu, którzy w dniu 16 sierpnia ub. r. okazali pomoc zamachowcowi Janowi Kostrzewskiemu w zabójstwie inspektora powiatowej Kasy Chorych Tumańczyka, oraz komisarza rządowego powiatowej Kasy Chorych dr. Rejowskiego.

Jak wiadomo Kostrzewski po wykonaniu zamachu pozbawił się życia. Oskarża w procesie dzisiejszym specjalnie delegowany z Warszawy prokurator warszawskiego sądu apelacyjnego Nissenson.

Ułaskawienie.

LWÓW 18.II. Pat. — Roman Bida skazany swego czasu w procesie Ukraińskiej Organizacji Wojskowej o zamach bombowy na Targach Wschodnich na karę śmierci, został ułaskawiony przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który karę śmierci zamienił mu na 15 lat więzienia. „Chwila" donosi, że w dniu wczorajszym Bida, przebywający w więzieniu lwowskiem został o tem powiadomiony.

Strajk pracowników miejskich w Łodzi.
Powodem — niewypłacenie 13-ej pensji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Z Łodzi donoszą, że w dniu wczorajszym wybuchł strajk pracowników miejskich z powodu niewypłacenia przez magistrat 13-ej pensji. Do pracy nie przybyło zaledwie 10 procent pracowników miejskich, wobec czego wszystkie biura magistratu były czynne normalnie.

Akcja strajkowa nie solidaryzuje się z klasowym związkiem pracowników miejskich, do których należy większość pracowników magistratu. Strajk wczorajszy miał charakter protestacyjny i obliczony był na jeden dzień.

Rozwiązanie Rady Miejskiej w Krakowie.

KRAKÓW 17.II. Pat. — Urząd wojewódzki komunikuje: W dniu 18 b. m. wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski doręczył p. prezydentowi m. Krakowa sen. Rolle decyzję rozwiązującą radę miejską, powierzając aż do ukonstytuowania się nowej reprezentacji gminnej załatwianie bieżących spraw gminnych prezydentowi miasta i urzędującym wiceprezydentom.

Lotnicy polscy w Egipcie.

KAIR 18.II. Pat. — Lotnicy polscy kpt. Skarżyński i por. Markiewicz wylądowali szczęśliwie we wtorek w godzinach popołudniowych na lotnisku tutejszem po przebyciu etapu Ateny — Kair, wynoszącego 1500 klm., w tem około 400 klm. nad morzem Śródziemnem. Start nastąpił przy pięknej pogodzie o 8-ej arno w Atenach. Z powodu złych warunków atmosferycznych na morzu Śródziemnem start z Aten doznał kilkudniowego spóźnienia. Odlot do Chartumu nastąpi w czwartek o świcie.

Łotwa przed kryzysem parlamentarnym.

RYGA 17.II. Pat. — Jak donosi „Siewodnia Wieczerom", premjer Celminsz ma zamiar w nadchodzący piątek podać się do dymisji, o ile partje, wchodzące do koalicji rządowej, nie cofną swych żądań, których w obecnej sytuacji nie da się wprowadzić w życie. Jako przyszłych kandydatów na stanowisko premjera wymieniają posła ze Związku Chłopskiego p. Ulmanisa oraz obecnego ministra spraw wewnętrznych, p. Laininsza.

Zapusty komunistów berlińskich.

BERLIN 18.II. Pat. — Krwawy karnawał urządzili we środę komuniści berlińscy, przeciągając demonstracyjnie pochodem przez główne ulice miasta. Tłum napadł na przechodzącą ulicą kobietę, zdarł jej suknię i usiłował zmusić ją, ażeby naga stanęła na czele pochodu. Demonstranci nieśli trumnę, opatrzoną hitlerowskiemi Hackenkreuzami. Policja była zmuszona interwenjować, przyczem dla rozpędzenia demonstrantów użyła białej broni. W starciu z tłumem 15 policjantów zostało rannych.

Protest Arabów.

JEROZOLIMA 18.II. Pat. — Prezes arabskiego komitetu wykonawczego w piśmie przesłanem na ręce wysokiego komisarza Palestyny, protestuje jak najenergiczniej przeciwko treści listu Mac Donalda do Weizmana jako niezgodnego z polityką, o której mówi Biała Księga. Nowe zasady, obliczone na umocnienie wyłącznie żydowskiej siedziby narodowej —pisze prezes — wytwarzają głęboką przepaść między Arabami a rządem. Autor listu dodaje, że Mac Donald zniweczył nadzieje współpracy i porozumienia arabsko-żydowskiego.

NA MARGINESIE...

W szarem, codziennem życiu wileńskiem coś się ruszyło ostatnio. Na ulicach miasta wykwitły sylwetki, pstro przeważnie ubrane, z jakiemiś długiemi deskami i kijami na plecach, kierujące się na przedmieścia, dalej od murów i bruków, na biel niepokalaną śniegów.

Z za ścian poważnych kamienic zatętniło, wyrwało się na ulicę jakieś nowe życie — tupot nóg, wesołe nawoływania się, gwizdki, gwar, — życie młodzieńcze, coś w sobie z żywiołu mające.

Na ślizgawce setki uldzi z zarumienione mi od mrozu twarzami, z roześmianemi, radosnemi oczami krąży po tafli lodowej, uwija się na łyżwach w różne strony, obserwuje czasami dziwne do niedawna zjawisko w Wilnie, jak kilkunastu młodych chłopców w jakieś wygięte kije uzbrojonych, ugania się za czarnym, małym krążkiem, pędząc go ku bramce przeciwników, goniąc za nim, jak za skarbem najdroższym...

Coś nowego powstało, nowe jakieś życie tętnić poczęło...

Po wielu długich wysiłkach ze strony zażartych fanatyków swej idei, po wielu zawodach i niepowodzeniach, po wielu trudach w kierunku zwalczenia przesądów narodził się w Wilnie — **sport.** Właściwie nie, nie narodził się, bo już żyje i wegetuje od lat kilku, ale dopiero w czasach ostatnich ten niedorozwinięty dotąd dzieciak począł nabierać mocy, krzepnąć na sztucznem odżywianiu, odrzucił już pieluchy i zaczął samodziel nie na nogi powstawać.

I dziwnym zbiegiem okoliczności w okresie t. zw. Tygodnia Propagandy Sportu, gdzie cały wysiłek organizatorów skierowany był do społeczeństwa, któremu przedkładano, tłumaczono, perswadowano o korzyściach płynących z uprawiania sportu, o jego walorach wychowawczych, o harcie ciała, o pięknie duszy, o kulcie wysiłku i t. p. i t. p. i kiedy społeczeństwo nasze zaczęło już baczniejszą uwagę zwracać na koślawe jeszcze chwilami kroki tego zapomnianego dotąd dziecięcia swego, boć właśnie to społeczeństwo winno być ojcem i matką sportu, w tym okresie powtarzam, gdy już wzmogło się zainteresowanie, gdy poczęły się na łamach prasy ukazywać artykuły dyskusyjne, nagle... wszystko zaczęło brać w łeb.

Oto zjawił się w Wilnie nowy typ — obok zwolennika, czy przeciwnika sportu — zjawił się pasożyt sportowy, ktoś, kto na sporcie żeruje, czerpie zeń swoje siły żywotne, aby potem rzucać kalumnje na swego życiodawcę.

Reprezentantem tego typu, dość rzadkiego na szczęście, jest autor korespondencyj z Krynicy do „Słowa", przysięgły zresztą feljetonista tego pisma, ukrywający się pod pseudonimem Karol. Daleki jestem od polemiki z nim, chciałbym jednak pocieszyć ludzi przezeń pokrzywdzonych, że nie wszystkie w Polsce, czy w Wilnie, pisma, są tegoż, co p. Karol zdania, chciałbym też upewnić społeczeństwo, że korespondencje do „Słowa" były pisane przez osobę nieodpowiednią i że zawierały złośliwe paszkwile, gwoli tylko Panakarolowej uciechy i satysfakcji na temat „Jakie ja mam cięte pióro".

Dzielę swoje „sprostowanie" na dwie części. W pierwszej pozwolę sobie zapewnić Szanownych Czytelników, że Mistrzostw Świata w hokeju na lodzie, które posłużyły p. K. za temat do jego „feljetonów" były imprezą nad wyraz udaną pod każdym względem. Pomijając zaszczytne usytuowanie Polski w tych mistrzostwach, pomijając olbrzymi wysiłek organizacyjny, uwieńczony świetnym rezultatem w postaci rozsławienia Polski, Krynicy i sportu polskiego bez przesady na świat cały, osiągnięto zgodną opinję wszystkich dziennikarzy i gości zagranicznych, że Polska zdała egzamin na więcej, niż celująco. Zgodny chór gości ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Anglji, Austrji, Czechosłowacji, Francji, Rumunji, Szwecji i Węgier głosił uroki Krynicy, jako miejscowości kuracyjnej, sławił rycerskość i gościnność Polaków, urodę Polek i t. d. Przez tę, tak udaną, imprezę, więcej zrobiono dla propagandy Polski, niż to sobie niejeden opozycjonista sportu wyobrazić może.

To jedno. A teraz odwrotna strona medalu. Stwierdzić muszę, w imię prawdy, że p. Karol uznał łaskawie w ostatnim swym „Fejletonie", że mistrzostwa się udały i rolę swoją spełniły. Ale we wszystkich swoich korespondencjach z Krynicy czynił p. K. wszystko, aby tej ostatecznej konkluzji nikt wyprowadzić nie mógł. Uważając się widocznie za bardzo dowcipnego feljetonistę w rodzaju Boy'a, Makuszyńskiego i t. p. nie szczędził p. Karol przedewszystkiem naszym rodakom, uczęstniczącym w tych mistrzostwach i stanowiącym **reprezentację Polski,** rozmaitych „pieszczotliwych" określeń w rodzaju „idjoci", „matołki" i t. d. Szczęśliwym dla autora trafem artykuły te nie dojdą zapewne nigdy rąk ludzi obdarzonych temi przydomkami, ale pomyślmy sobie, coby czuć musiał taki „matołek", gdyby dostał przed oczy egzemplarz „Słowa" z feljetonem p. Karola na chwilę przed decydującem spotkaniem. Nie zdziwiłbym się bynajmniej gdy by powiedział on sobie, że nie warto tracić siły i energji w ambitnej walce o miejsce w sporcie międzynarodowym dla swego kraju poto, aby na miano „idjoty" zasłużyć. Pozwalam sobie stwierdzić raz jeszcze, że p. Karol artykułami swemi działał niezgodnie z zadaniami dziennikarza sportowego: zamiast rzeczowej krytyki dał kalumnję, miast zachęty i słów uznania dla wysiłku — siał destrukcję.

Pomijam milczeniem, jak to uczynił zapewne każdy **człowiek,** czytający „feljetony" pana K., rzeczy, dotyczące ściśle prywatnych i rodzinnych spraw poszczególnych graczy polskich — sądzę bowiem, że każdemu, nawet „zwarjowanemu", sportowcowi, wolno stworzyć sobie ognisko domowe, od którego wara panom Karolom.

I zadam teraz Szanownym Czytelnikom pytanie, czy wiedzą jak się postępuje z człowiekiem, który w czasie wojny podkopuje wiarę żołnierzy w zwycięstwo, szerzy destrukcję w szeregach wojska, sypiąc gołosłownemi zarzutami przeciw jego wodzom, raniąc najświętsze uczucia szeregowców...

Niech każdy sobie sam na to pytanie odpowie.

Ale dość już tych przykrych rzeczy. Sądzę że nie moje w stosunku do „Korespondencyj" od własnego korespondenta „Słowa" podzieli każdy zdrowo myślący człowiek.

Miejmy nadzieję, że typ reprezentowany przez p. Karola nie znajdzie pożywki na gruncie sportu wogóle, a młodego sportu wileńskiego w szczególności.

M. Frank.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

„Po tamtej stronie gór czasu..."

(Juljan Ejsmond: „W słońcu". Wybór poezyj. Nakł. św. Wojciecha. Poznań 1930. Tenże: „Patrząc na moich synków". Poezje. Nakł. J. Ejsmondowej. Warsz. 1931).

Latem roku ubiegłego zginął w katastrofie samochodowej poeta Juljan Ejsmond. Zginął w 38 roku życia. Tragizm tej nagłej, nieoczekiwanej i, chciałoby się rzec, — bezsensownej śmierci wstrząsnąć musiał głęboko każdym, kto znał Ejsmonda-człowieka i Ejsmonda-poetę. Nad uczuciem żalu górowało wtedy bodaj uczucie krzywdy, jakiejś dzikiej niesprawiedliwości, tkwiącej w fakcie zgonu tak przedwczesnego takiej jak Ejsmond indywidualności.

Śmierć jest albo łaską, albo krzywdą. Albo wyzwoleniem z klęsk życia, albo właśnie klęską życia, zniszczczeniem jego radości. I taką krzywdą, takiem zniszczeniem, przeciwko któremu daremnie buntuje się myśl ludzka, była śmierć Ejsmonda. Odczuliśmy ją jako gwałt zadany bujnie kwitnącemu życiu, jako bezmyślne okrucieństwo losu, jeden z owych strasznych kroków ślepego Fatum, przechadzającego się po żywotach ludzkich. W tym wypadku, doprawdy: słabą pociechą było przeświadczenie, że zginął tylko człowiek, a dzieło jego pozostało, że „ukochani przez bogów umierają młodo" — ze śmiercią Ejsmonda trudno było się pogodzić jak ze śmiercią dziecka.

Bo w poecie zawsze jest coś z dziecka: czasem nieznośnego, przeważnie jednak czarującego. Otóż z Ejsmonda promieniował czar dziecka. Podbijała serca jego iście dziecięca niefrasobliwość, nieznikający nigdy z twarzy uśmiech, jego pustota, a nadewszystko jego świeżość — wielka, niefałszowana, świeżość, ani cienia literackiego kabotynizmu. Ejsmond posiadał w tem, co pisał i czynił, swoisty wdzięk, ale nigdy się nie wdzięczył, nie pozował na szczerego; był naturalny, prosty, — z sercem jak na dłoni. Życie w nim musowało jak w kryształowem naczyniu. I to naczynie raptem zostało rozbite...

Dlatego na wieść o zgonie Ejsmonda reagowano inaczej, niż zwykle reaguje społeczeństwo na śmierć artystów. W powszechnym żalu rozbrzmiewała nuta osobistego, serdecznego zasmucenia. Żałowano może więcej człowieka, niż artysty, człowieka, który był taki sam, jak jego słoneczne wiersze: zawsze pogodny, zarażający otoczenie swoim optymizmem, wielbiący przyrodę, zwierzęta i dzieci — słowem człowiek czysty i jasny.

Nie należał do żadnej koterji czy grupy literackiej, których tak wiele mamy w Polsce, a chociaż wydał przeszło 20 książek nie miał w sobie nic z zawodowego literata, lubiącego przy każdej sposobności podkreślać swą fachowość, swą wyższość nad szarym tłumem dyletantów. Nie obnosił się ze znamieniem łaski Bożej po ludziach. Pisał dużo, łatwo, żywiołowo, posługując się z powodzeniem najróżniejszemi formami, to też skala jego twórczości jest szeroka.

W jego puściznie literackiej znajdziemy opowiadania, prozę opisową i satyryczną, oraz dużą rozmaitość poetyckich form: wiersze dla dzieci, subtelną lirykę, niezrównane bajki i rubaszne fraszki, wreszcie przekłady i feljetony.

Nie jest mojem zadaniem, ani nie czuję się powołany, aby tutaj oznaczać jakie miejsce w literaturze zajmie kiedyś ten obfity dorobek Ejsmonda. Trudno też przewidzieć, czy dałby pisarz ten naszej literaturze jakieś dzieło wyjątkowej miary, gdyby śmierć go nie zabrała. To pewne jednak, że w osobie Ejsmonda mieliśmy do czynienia z talentem niepospolitym, który był dopiero w stanie rozkwitu i sypał dokoła barwnemi płatkami kwiatów, a zginął zanim nadeszła pora owocowania.

Chociaż więc w zamkniętej już dziś twórczości jego brak głębszego tonu— niejedna rzecz zapowiadała, że ten głębszy ton kiedyś odezwie się ze stronic Ejsmonda. Takie zapowiedzi znajdziemy w jego poezjach lirycznych, których napisał stosunkowo niewiele, a które niedawno ukazały się w wydaniu pośmiertnem. Liryki zebrane tutaj odsłaniają inne, mniej znane szerszemu ogółowi oblicze Ejsmonda, oblicze poety zadumanego nad tajemnicą życia:

„Ponad dobrem i złem, ponad nocą i dniem,
jest wiecznego spokoju kraina...
Wszystko inne na ziemi jest złudzeniem i snem
co się w dziecka kołysce poczyna.
Wszystko inne na ziemi jest złudzeniem i snem,
który kończy się z zamknięciem powiek,
Ponad szczęściem i smutkiem, ponad nocą i dniem
Prawdę wieczną znajduje Człowiek..."

Liryki Ejsmonda, które jak to wyżej zaznaczyłem — w twórczym dorobku pisarza zajmują stosunkowo najmniej miejsca, odznaczają się wielką prostotą formy, a zastanawiają bogatą gamą wzruszeń. Odzywa się w nich głębokim tonem uczucie religijne poety, znajdując wyraz w tak niepospolitych utworach jak np. *„Litanja do Matki Boskiej"*. Ten wiersz godzien jest zająć miejsce w rzędzie najcelniejszych utworów polskiej poezji religijnej wszystkich czasów.

Wypowiada się także w tych lirykach w sposób najbardziej bezpośredni umiłowanie przyrody, radość życia i miłości. Osobną, bardzo bogatą pozycję w poezjach Ejsmonda zajmują wiersze o dzieciach i dla dzieci.

Ejsmond kochał i rozumiał dzieci, kochał jak fanatyk, rozumiał jak mędrzec. Mało który poeta potrafił przed nim tak wczuć się w zagadkowy dla dorosłego świat tych maleńkich istot, mało kto umiał trafiać do nich właściwą mową a o nich mówić językiem natchnionego poety.

„Dziecko jest tem dla ziemi, — pisze w jednej z swoich książek — czem słońce jest dla nieba. Śmiech dziecka jest najradośniejszym głosem świata... Jakżeż godnym litości jest ten, kto nie rozumie piękna dziecięcej duszy. Nigdy ów ślepiec nie zobaczy tego, co jest na świecie najcudniejsze... Gdyby na wielkim świecie zabrakło uśmiechu dziecka, byłoby ciemno i mroczno, ciemniej i mroczniej niż podczas nocy bezksiężycowej i bezgwiezdnej — mimo wszystkich słońc, gwiazd i sztucznych reflektorów. Ten jeden mały uśmiech rozwidnia życie..."

Z takiego uwielbienia dziecka powstała z czasem wiązanka prześlicznych wierszy, zebranych teraz w książce pod tytułem: „Patrząc na moich synków". Prozą i wierszem opiewa tu Ejsmond czary i rozkosze dziecięcego istnienia. A szerząc kult dziecka — szerzył czystą radość, spełniając w ten sposób jedno z najpierwszych zadań poety.

Tadeusz Łopalewski.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Konferencje graniczne.

Jak nas informują, w pierwszych dniach marca r. b. na pograniczu polsko-litewskiem odbędzie się kilka konferencyj granicznych przy udziale władz polskich i litewskich w sprawie ustalenia i uzgodnienia programu wydawania i uwzględniania przepustek granicznych przez obie strony o t. zw. małym ruchu granicznym.

Konferencje te odbędą się na odcinkach granicznych: Kołtyniany, Troki, Orany, Druskieniki, Łoździeje, Kalety i Wiżajny.

Sowiety fortyfikują granicę zachodnią.

Z pogranicza donoszą, iż od paru dni na odcinku granicznym Dryssa bawi specjalna komisja sowiecka z udziałem kilku inżynierów cudzoziemców.

Komisja ta przeprowadza pomiary terenowe pod przyszłe fortyfikacje.

Zlikwidowanie 9 zakonspirowanych „jaczejek" komunistycznych.

Dowiadujemy się, że w czasie likwidowania okręgowego komitetu K. P. Z. B. w Wilnie, władze bezpieczeństwa publicznego, zlikwidowały również na terenie poszczególnych powiatów województwa wileńskiego 9 rejonowych jaczejek komunistycznych i aresztowały kilku osobników za działalność wywrotową.

Jednocześnie skonfiskowano kilkanaście pudów literatury wywrotowej. (c)

Pożar kościoła.

NOWOGRÓDEK 18.II. Pat. — W dniu wczorajszym w Płaszkowiczach powiatu nieświeskiego spłonął doszczętnie kościół rzymsko-katolicki. Pożar powstał wskutek pozostawienia w kościele rozżarzonego pieczyka żelaznego.

BARANOWICZE

+ **Bóżności z baranowickiego bruku.** Nowy burmistrz inżynier Senkowski, wypowiadał się ze swych zamiarów co do pracy przyszłej na terenie naszego miasta, przedstawicielowi prasy lokalnej. Wiemy więc już, że zamierza wykończyć nowocześnie urządzoną, a więc zaopatrzoną w chłodnię rzeźnię oraz szkołę pow.; chce zacząć budowę elektrowni miejskiej, wyzyskując ku temu złoża torfowe podmiejskie, uporządkować zawikłaną u nas sprawę rynku miejskiego, zabrukować ulice i uliczki, prowadzić akcję zadrzewienia takowych oraz zadrzewienia parku miejskiego.

Takie prace ma przed sobą głowa naszego miasta. Nie są to rzeczy małej wagi, a że do ich przeprowadzenia potrzebna jest wytężona praca panów ławników, p. burmistrz zamierza przeprowadzić wśród nich podział pracy i wyrobić ich na specjalistów od pewnych działów pracy, z którymi można będzie twórczo pracować, a nietylko dysputy podlane sosem demagogicznym prowadzić.

Zima tegoroczna jest obfita w śnieg. Baranowicze w jego całun otulone, są o 25 proc. mniej brzydkie, bo niestety, niestety, do urody im daleko. Narciarze i amatorzy ślizgawki mają używanie co się zowie.

W starostwie, w gabinecie p. Przepałkowskiego mieliśmy dnia 13 lutego jedno po drugiem posiedzenie sprawozdawczo-budżetowe dwóch organizacyj pokrewnych sportowych, bo Związku Strzeleckiego i Przysposobienia Wojskowego. Omawiano plany pracy i budżet na rok 1931-32. Kapitan Sikorski prowadzący Przysposobienie Wojskowe, postanowił w tym roku budżetowym, w szerszym stopniu wprowadzić do oddziałów prowincjonalnych sport narciarski i łucznictwo. Pan starosta obiecał mu dostarczyć przy obiecane dwa suche pnie jesionowe, z lasów hr. Potockiego, a że w brygadzie naszej w 78 p. p. jest pracownia narciarska, więc zrobi się sprzęt narciarski na miejscu tanim, gospodarczym sposobem. Mówiono też dużo o strzelnicy, która jeszcze nie jest wykończoną, p. starosta Przepałkowski upomniał się aby wyposażyć ją w atrakcje, mogące przyciągnąć strzelców cywilów, lubiących sport strzelecki, z czego dla organizacyj takich jak Strzelec i P. W. i W. F. byłby stały dochód. Dla strzelnicy ofiarował p. starosta 30 metrów szyn.

Na zebraniu Związku Strzeleckiego był obecny naczelnik referatu bezpieczeństwa z Nowogródka p. Pałosz a na zebraniu P. W. i W. F. inspektor wojewódzki p. Wójcik

Dnia 15 lutego w południe w najładniejszej sali kina „Casino", Miejskie Koło Bloku B. B. W. R. urządziło odczyt sprawozdawczy naszego posła p. Poźniaka.

Spokojna, rzeczowa argumentacja i żywa opowieść o dotychczasowych pracach Sejmu, jego atmosferze, przeszkodach, jakie na jego terenie ma do zwalczania klub BBWR., zajęły uwagę słuchaczy, kierując ją ku potrzebom całego państwa.

Mimo zadymki, cała inteligencja miejscowa z przedstawicielami władzy w osobach p. starosty i jego zastępcy stawiła się na tym interesującym i pouczającym odczycie.

Z nowin z babskiego podwórka najruchliwszego na naszym terenie, to jest z Związku Pr. Ob. Kobiet, zanotować wypada, że żłobek zamkniętego typu został uruchomiony Zacny doktór powiatowy p. Czyż odetchnął, bo przekazał obowiązki swoje w „Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem" pełnione czasowo koleżance dr. Komarównie przybyłej do nas z Wilna, która objęła opiekę lekarską nad żłobkiem i „Stacją Opieki nad Matką i Dzieckiem". Dr. Komarówna pochodzi z woj. wileńskiego, warunki miejscowe zna, w Wilnie pracowała w klinice Dziecięcej Uniwersytetu Stefana Batorego. Nasze panie są bardzo rade, że mają już pomiędzy swemi współpracowniczkami kobietę-lekarza.

Cóż tu dodać więcej? Ano chyba to, że karnawał dość u nas ożywiony dobiega końca, i że wchodzimy w okres poważniejszy bardziej sprzyjający przedsięwzięciom oświatowym.

Stefanja Bojarska.

MAŁE SOLECZNIKI

+ **Wiec sprawozdawczy posła Br. Wędziagolskiego.** W dniu 15 lutego r. b. w Małych Solecznikach poseł p. Bronisław Wędziagolski na zebraniu gospodarzy gminy solecznickiej wygłosił sprawozdanie z przebiegu prac w Sejmie.

Zebrani po wysłuchaniu sprawozdania poselskiego oraz po dyskucji nad niektóremi zagadnieniami doby obecnej i ciężkiej sytuacji gospodarczej wynieśli następującą uchwałę:

„Obecni na zebraniu poselskiem w dniu 15 lutego r. 1931 po wysłuchaniu sprawozdania z prac Sejmu posła p. Bronisława Wędziagolskiego powzięli jednogłośnie następującą rezolucję:

Stojąc mocno przy obecnym Rządzie szerokie warstwy ludności rolniczej, biorąc pod uwagę tę ciężką sytuację gospodarczą, w której się znalazły te warstwy zwracają się do Wysokiego Rządu z prośbą:

1) obniżenia cen na sól, naftę i wyroby tytoniowe, jako produkty najwięcej konsumowane przez szerokie warstwy ludności wiejskiej,

2) obniżenie stawek asekuracyjnych w P. Z. U. W.,

3) zawieszenie wszystkich pieniężnych kar administracyjnych i sądowych na 2 lata,

4) rozłożenie na raty zaległych podatków,

5) odroczenie wprowadzania w życie biur meldunkowych,

6 obniżenie wysokich uposażeń wszystkich bez wyjątku urzędników państwowych, samorządowych, a szczególnie w przedsiębiorstwach państwowych.

Posłom i senatorom, którzy w zrozumieniu ciężkiej sytuacji państwa, sami obniżyli swoje djety poselskie — cześć, jak również zwracamy się z prośbą do nich, aby z tem samem zrozumieniem wglądali w oszczędności państwa.

Marszałkowi Piłsudskiemu, który swojem imieniem przyczynił się do stworzenia większości Sejmowej obecnego Sejmu, a tem samem do usprawnienia prac w Sejmie, składamy wysoki hołd z okrzykiem „Niech żyje"

ŚWIĘCIANY

+ **10-lecie samorządu święciańskiego.** W niedzielę dnia 22 b. m. samorząd święciański obchodzić będzie uroczyście dziesięciolecie swego istnienia. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym w Święcianach odbędzie się uroczyste poświęcenie Sejmiku zagajone przez przewodniczącego wydziału powiatowego. Na jubileusz Sejmiku święciańskiego przybyć ma wojewoda Kirtiklis, naczelnik wydziału Bruniewski, inspektor związków komunalnych Żyłko, inspektor starostw Lemieszewski i inni. Z racji jubileuszu Wydział Powiatowy w Święcianach wydał jednodniówkę p. t. „Samorząd święciański — zarys pracy od 1920 od 1930 roku".

Dziesięciolecie samorządu święciańskiego znaczeniem swem wychodzi poza ramy lokalnego święta, wobec tego, iż jak wiadomo, powiat święciański jest ziemią rodzinną Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

POSTAWY

+ **Aresztowanie 3-ch komunistów.** Donoszą z Postaw, że na terenie powiatu postawskiego aresztowano 3-ch wybitnych działaczy komunistycznych, którzy przedostali się do Polski drogą nielegalną z Rosji sowieckiej.

Aresztowanych osadzono w więzieniu. (c)

Z POGRANICZA

+ **Ucieczka z Sowietów.** Na odcinku granicznym Mańkowicze zbiegł na teren polski Aleksander Wróblewski z rodziną.

Jako powód ucieczki Wróblewski podał — represja władz sowieckich oraz groźba wysiedlenia go w głąb Rosji.

+ **Konferencja graniczna.** W ubiegły poniedziałek na odcinku granicznym Domaniewo odbyła się polsko-sowiecka konferencja graniczna, poświęcona likwidacji zajść granicznych.

Konferencja dała rezultat pozytywny.

Zjazd Wileńskiej Grupy Regjonalnej B.B.W.R.

Pod przewodnictwem posła Br. Wędziagołskiego odbyło się dnia 18 b. m. w lokalu Sekretarjatu w Wilnie przy ul. Zawalnej 1 posiedzenie członków Wileńskiej Grupy Regjonalnej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Większą część posiedzenia zajęły sprawy organizacyjne. Po zaznajomieniu się ze stanem obecnym organizacji terenowej członkowie grupy podzielili pracę na terenie między siebie według poszczególnych powiatów.

W dniach 22 b. m. oraz 1 marca r. b. we wszystkich ośrodkach powiatowych odbędą się zgromadzenia, na których posłowie i senatorowie Bloku wystąpią z referatami politycznemi i gospodarczemi.

W związku ze zbliżającym się dniem imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego Grupa Wileńska zainicjowała powołanie Obywatelskiego Komitetu Wojewódzkiego Obchodu Imienin w Wilnie oraz takichże Komitetów Powiatowych. Obchodowi w r. b. zamierzono nadać charakter specjalnie uroczysty, aby uczcić Wielkiego Człowieka przez zorganizowaną większość całego Narodu. Dla spraw obchodu wyłoniono delegację w osobach posłów: T. Hołówki, prof. W. Staniewicza, dra St. Brokowskiego i St. Dobosza, która uzgodni plan działania z p. wojewodą Kirtiklisem.

Dalej omawiano sprawy samorządowe oraz bieżące sprawy gospodarcze i społeczne, przyczem uchwalono starać się o usunięcie całego szeregu bolączek bądź przez przedstawienie ich p. wojewodzie, bądź władzom centralnym.

25-lecie księgarni litewskiej.

W dniu dzisiejszym księgarnia litewska M. Szłapelisowej obchodzi 25-tą rocznicę swego istnienia.

P. M. Szłapelisowa zaczęła pracować w księgarni już w 1904 roku, natychmiast po odzyskaniu wolności prasy. W roku tym inż. Piotr Wilejszys założył w Wilnie drukarnię, redakcję i administrację dziennika „Vilniaus Žinios" (Wiadomości Wileńskie) oraz pierwszą księgarnię litewską. Kierownictwo księgarni Wilejszys powierzył M. Szłapelisowej, wówczas jeszcze niezamężnej Piaseckiej i E. Brazajtisównie. W 1905 r. Piasecka wyszła zamąż za studenta medycyny J. Szłapelisa zaś dn. 6 lutego podł st. st. (19 lutego) 1906 r. po wielkich trudach nastąpiło otwarcie nowej księgarni litewskiej pod firmą Księgarnia litewska M. Piaseckiej-Szłapelisowej i E. Brazajtisówny.

W owym czasie zaczął się wzmagać narodowy ruch białoruski. Ponieważ Białorusini nie posiadali swej księgarni, księgarnia litewska przygarnęła i ich literaturę. Księgarnia Szłapelisowej jest więc jednocześnie pierwszą księgarnią białoruską i obecnie jeszcze można w niej znaleźć nawet bardzo rzadkie wydawnictwa białoruskie.

W 1907 r. Brazajtisówna wystąpiła ze spółki, Szłapelisowa wówczas poprowadziła przedsiębiorstwo o własnych siłach i osiągnęła zupełne powodzenie.

Z biegiem czasu księgarnia rozpoczęła również działalność wydawniczą drukując swym nakładem książki, szczególniej podręczniki dla gimnazjum litewskiego. Okres wojny księgarnia, choć z trudem, przetrzymała i obecnie mimo ciężkich czasów pomyślnie się rozwija.

Znowu barbarzyńskie wycinanie drzew na Antokolu.

Od jednego z mieszkańców Antokola otrzymujemy następującą skargę:

„Pomimo urzędowych zapewnień, iż wyrąb drzew w lasach miejskich został wstrzymany, rzeczywistość wygląda inaczej. Oto w lasach antokolskich, jednej z najpiękniejszych i najcharakterystyczniejszych ozdób Wilna dokonywa się w dalszym ciągu niszczenie co piękniejszych okazów drzewnych.

Niewiele wskórała interwencja mieszkańców Antokola do głębi oburzonych tem postępowaniem władz miejskich. Dziwna też jest bezczynność Komitetu Ochrony Przyrody w Wilnie, który nie zdołał dotychczas ukrócić tych „dzikich" rządów w lasach miejskich.

A tak często chwalimy się zrozumieniem piękna przyrody krajobrazu!"

Antokolanin.

List do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z ukazaniem się w czasopismach wileńskich z dnia 10 i 11.II b. r. nieścisłych, a nawet wprost fantastycznych notatek, omawiających wydarzenie tragicznego wypadku z bratem naszym ś. p. Janem Burzanowskim, prosimy najuprzejmiej o łaskawe zamieszczenie w najbliższym numerze poczytnego pisma następującego naszego wyjaśnienia — jako sprostowania do wspomnianych notatek.

W świetle prawdy omawiany tragiczny wypadek przedstawia się następująco: ś. p. Jan Burzanowski od roku uskarżał się na cierpienia żołądkowe. Ponieważ porady lekarskie, jak twierdził zmarły, nie pomagały mu, przeto szukał on innych środków i sposobów. Leczył się ziołami, lecz również bezskutecznie. Przed dwoma tygodniami ktoś mu poradził stopniowe ogrzewanie żołądka prądem elektrycznym zapomocą specjalnego przyrządu (opornika). Przyrząd ten sporządził ś. p. Jan sam, stosując przy tem, jako izolację papier azbestowy oraz płyn „szkło wodne". Gdy przyrząd ten był już gotów i został uznany przez zmarłego za możliwy do użytku, ś. p. Jan rozpoczął elektryzację. Dwie próby takiej elektryzacji wypadły dobrze, natomiast trzecia próba dokonana 9.II b. r. o godz. 8.30 lub nieco później zakończyła się, jak wiadomo, bardzo tragicznie

O wydarzeniu się z Janem nieszczęśliwego wypadku zorjentowaliśmy się odrazu, bowiem znajdując się w momencie krytycznym w sąsiednim pokoiku usłyszeliśmy łoskot padającego na podłogę ciała.

Po rychłem przedostaniu się do wewnątrz tego pokoiku, ujrzeliśmy, że brat nasz leżał nieprzytomny na podłodze obok łóżka, na którem elektryzował się, dając słabe znaki życia, przyczem przyrząd elektryczny był już od sieci elektrycznej wyłączony, co najprawdopodobniej zdążył jeszcze uczynić sam. Wówczas podjęliśmy go z podłogi i położyliśmy na łóżko, poczem jeden z nas powiadomił o wypadku policję tudzież pogotowie. Karetka pogotowia przybyła dość szybko, jednakże lekarz stwierdził zgon.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia policyjne nie stwierdziły, aby omawiany wypadek był aktem samobójstwa. Sekcji zwłok nie dokonywano. Jako przyczynę śmierci oznaczono w świadectwie lekarskiem „porażenie prądem wskutek nieszczęśliwego wypadku".

Ze swej strony zaznaczamy, że nie było żadnego powodu, skłaniającego go do popełnienia samobójstwa. Uważamy, iż zmarły padł li tylko ofiarą wadliwie sporządzonego przez siebie przyrządu.

Nadmieniamy, iż przyrząd, którym elektryzował się (ogrzewał się) ś. p. Jan oddano policji. Nie ma on nic wspólnego z „krzesłem elektrycznem", o którem tak sensacyjnie wspomina w notatkach „Dziennik Wileński" i „Słowo", a budowa jego nie przemawia za tem, aby był on szykowany do samobójstwa.

Alfons i Feliks Burzanowscy.

Wilno, 17.II. 1931.

Trup młodej kobiety na torze kolejowym.

We wtorek późno wieczorem jeden z przechodniów zauważył na torze kolejowym w pobliżu przejazdu bobrujskiego straszliwie zmasakrowane zwłoki młodej kobiety, z prawie zupełnie odciętą od tułowia głową.

O straszliwem odkryciu powiadomiono natychmiast najbliższy posterunek policyjny, skąd wydelegowano na miejsce wypadku dwóch policjantów.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że są to zwłoki 20-letniej Bobrykówny Aleksandry, z zawodu służącej, zamieszkałej w Wilnie przy ul. Ludwisarskiej Nr. 4, która popełniła samobójstwo przez rzucenie się pod koła pociągu pasażerskiego Nr. 432, zdążającego do Wilna.

Przyczyną rozpaczliwego kroku młodej dziewczyny, jak się to wczoraj wyjaśniło, był zawód w miłości.

Zwłoki samobójczyni zabezpieczono na miejscu do przybycia władz sądowo-śledczych.

Wczoraj zwłoki Bobrykówny przewieziono do kostnicy szpitala św Jakóba. (c)

Brak kredytów budowlanych stałą bolączką Magistratu m. Wilna.

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna. Na posiedzeniu tem wiceprezydent Czyż złożył już po raz drugi rezygnację ze stanowiska przewodniczącego Komitetu. I tym razem zebrani jednomyślnie rezygnacji do wiadomości nie przyjęli, stwierdzając jednocześnie, że dalsze piastowanie przez wiceprezydenta Czyża godności przewodniczącego Komitetu jest konieczne.

Jak się dowiadujemy, powodem rezygnacji był brak zrozumienia u władz centralnych dla najbardziej istotnych potrzeb budowlanych naszego miasta, co wyraża się w stałem upośledzaniu Wilna przy podziale kredytów budowlanych. W związku z tem Komitet Rozbudowy m. Wilna polecił radnemu p Zasztowtowi, który jako delegat udaje się na Zjazd Związku Miast Polskich poruszyć tę kwestję na zjeździe ze szczególnem podkreśleniem trudnej sytuacji Wilna pod względem budowlanym.

Na omawianem posiedzeniu odczytano również memorjał, streszczający potrzeby budowlane Wilna oraz charakteryzujący rozpaczliwie pod tym względem sytuację samorządu wileńskiego. Memorjał ten uchwalono przesłać do Wileńskiego Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego oraz do Departamentu Kredytów Budowlanych w Warszawie. Z memorjału tego wynika, że ogólna ilość zgłoszonych przez petentów zapotrzebowań na kredyty sięga obecnie sumy 16.722.070 złotych.

Oferty na budowę rzeźni miejskiej w Wilnie.

W związku z opracowanym przez Magistrat projektem budowy w Wilnie nowej rzeźni miejskiej, cały szereg firm zarówno krajowych, jak i zagranicznych zgłosiło już gotowość finansowania budowy. Oferty złożyły w tej sprawie: górnośląskie towarzystwo przemysłowe Stocznia Gdańska, firma krakowska Zieleniewski oraz dwie firmy zagraniczne: niemiecka i holenderska.

Dla rozpatrzenia tych propozycyj zwołane zostanie w najbliższych dniach nadzwyczajne posiedzenie Komitetu Budowy rzeźni w Wilnie. Dodać należy, iż ścierają się obecnie dwa poglądy w sprawie budowy rzeźni eksportowej oraz rzeźni dostosowanej wyłącznie do potrzeb miasta. Realizacja pierwszego projektu pochłonie zgórą 6 miljonów złotych. Kosztorys budowy rzeźni w zakresie potrzeb miejscowych wynosi $3^1/_2$ miljona zł. Który z tych dwóch projektów Magistrat będzie realizował nie zostało jeszcze konkretnie zdecydowane i uzależnione jest w dużym stopniu od stanowiska Państwowego Banku Rolnego w Wilnie.

Zjazd Związku Miast Rzplitej.

W niedzielę 22 b. m. odbędzie się zjazd Związku Miast Rzeczypospolitej, poświęcony głównie opracowaniu nowego statutu Związku.

KRONIKA

Czwartek 19 Luty	Dziś: Konrada Wyzn. Jutro: Leona b. w. Wschód słońca—g. 6 m. 44. Zachód —g. 16 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 18 II—1931 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 766
Temperatura średnia — 4°
najwyższa: — 1° C
najniższa: — 7° C.
Opad w milimetrach: 0,3
Wiatr przeważający: wschodni.
Tendencja barom.: wzrost, potem stan stały.
Uwagi: pochmurno.

KOŚCIELNA.

— **Uroczysta Akademja Papieska.** W niedzielę dnia 22 lutego o godz. 12 m. 30 w sali teatru „Lutnia odbędzie się Uroczysta Akademja ku czci Ojca Świętego Piusa XI z okazji IX rocznicy Koronacji.

Program przewiduje:

1. Zagajenie przez p. S. Białasa, Prezesa Arch. Inst. A. K.
2. Orkiestra wykona hymny: Papieski i Narodowy.
3. Referat wygłosi p. prof. U. S. B. Dr. S. Glazer.
4. Chór Akademicki wykona pieśni religijne.
5. Orkiestra pod dyr. p. Szczepańskiego.
6. Deklamacje.
7. Orkiestra odegra hymn: „My chcemy Boga".

Poszczególne organizacje są proszone o delegowanie pocztów sztandarowych na godz. 12 m. 30 do sali teatru „Lutnia".

ADMINISTRACYJNA.

— **Starosta Grodzki w Wilnie ukarał** Chonona Ajzynkopa, Zawalna Nr.. 66 za sprzedaż kuropatw i cietrzewi w czasie ochornnym grzywną w kwocie 225 złotych z zamianą na 14 dni aresztu. Kuropatwy i cietrzewie skonfiskowano i oddano do zakładów dobroczynnych. Pozatem Starosta Grodzki w Wilnie ukarał J. Kołasowa, właśc. składu węgla przy ul. Antokolskiej Nr. 11 za pobieranie od ludności biednej zamieszkującej na krańcu miasta cen za węgiel wyższych od uchwalonych przez komisję rzeczoznawców. Kołasow został ukarany grzywną w sumie 500 zł. z zamianą na 14 dni aresztu.

MIEJSKA

— **Budowa publicznych studni miejskich.** Magistat mr. Milna postanowił przystąpić do budowy publicznych studni miejskich w okolicach Jerozolimki i miejscowości Bołtupie.

— **Projekt zmniejszenia opłat za czynności związane z udzielaniem pożyczek budowlanych.** Jak się dowiadujemy, Magistrat m. Wilna skieruje na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej wniosek w sprawie zmniejszenia opłat za czynności związane z przyznawaniem pożyczek budowlanych. W myśl tego wniosku pożyczki 1000 zł. mają być wolne od wszelkiego rodzaju opłat, za pożyczki od 1000 złotych do 100.000 złotych ma być pobierana zamiast 1,5 — 0,4 proc. Za pożyczki od 100.000 do 200.000 złotych opłata będzie zmniejszona z 1,25 do 0,3 proc. Od sum powyżej 200.000 złotych w myśl projektu ma być pobierana opłata w wysokości 0,2 proc. (poprzednio 1 proc.).

Opłaty będą pobierane przy wydawaniu zaświadczeń na złożone pożyczki.

— **Zaopatrzenie miasta w wodę na najbliższe 15-lecie.** W dniu 16 b. m. odbyło się posiedzenie miejskiej podkomisji powołanej do spraw wodociągowych. Tematem narad była kwestja zaopatrzenia miasta w wodę na okres najbliższych 15 lat. Zebrani uznali, iż zasiąg wód podziemnych z głębokości 40 metrowej w ogrodzie Bernardyńskim przy włączeniu wywierconej studni pod górą Zamkową oraz studni artezyjskich na ul. Mostowej i placu Katedralnym da 7500 mt³ wody na dobę. W roku 1930-31 średnie zapotrzebowanie na dobę wynosiło 4060 mt³, maksymalnie zaś 5050 mt³.

LITERACKA.

— **Wybory w Związku Literatów Polskich.** Na walnem zebraniu Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie przyjęto sprawozdanie dotychczasowego zarządu za rok 1930 oraz dokonano wyborów nowego zarządu w następującym składzie: prezes — prof. Marjan Zdziechowski, wiceprezes —p.Witold Hulewicz, sekretarz — Tadeusz Łopalewski, skarbnik — Wanda Dobaczewska, bibljotekarz — dr. Walerjan Charkiewicz. Na zastępców wybrani zostali p. Wiktor Piotrowicz i p. Helena Romer-Ochenkowska. Do komisji rewizyjnej weszły następujące osoby: prof. Mieczysław Limanowski, p. Stanisław Węsławski i p. Halina Zawadzka.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Egzaminy maturalne dla eksternów.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego podaje do wiadomości, że gimnazjalny egzamin dojrzałości dla eksternów rozpocznie się dnia 21 lutego 1931 r. w gmachu Gimnazjum państwowego im. Joachima Lelewela w Wilnie.

GOSPODARCZA

— **Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie komunikuje, że począwszy od dnia 15 lutego 1931 r. władze francuskie wymagają świadectw pochodzenia przy przywozie do Francji mięsa wieprzowego chłodzonego i mrożonego, jaj, słomy lnianej, lnu czesanego, międlonego, trzepanego i pakuł oraz drzewa żywicznego w okrąglakach. Świadectwa pochodzenia są wydawane przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Wilnie ul. Trocka Nr. 3 i podlegają wizowaniu przez Konsulat Francuski w Warszawie — Aleja Róż 2.

Brak świadectw pochodzenia na wyżej wymienione towary będzie powodować zatrzymanie towaru na granicy francuskiej już od dnia 15 b. m.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZ.

— **Ze Stowarzyszenia Rezerwistów i Byłych Wojskowych.** W dniu 15 b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Koła Wileńskiego, z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór przewodniczącego, 2) Wybór delegatów na zjazd Okręgu, 3) Sprawozdanie z działalności Zarządu Koła i 4) Wolne wnioski.

Zebranie zagaił prezes Koła p. Kaczmarek, który na przewodniczącego zaproponował p. inż. Zdrojewskiego. Przez aklamację p. inż. Zdrojewski został wybrany przewodniczącym zebrania, na sekretarza p. Nowicki.

P. Zdrojewski obejmując przewodnictwo w krótkich słował zobrazował znaczenie potrzeby organizacji wśród byłych wojskowych. Następnie przystąpiono do wyborów delegatów na zjazd Okręgu, który się odbędzie w dniu 1 marca 1931 r. Na delegatów zostali wybrani: pp. Kaczmarek Bolesław, Bukowski Jan, Bońkowski Stefan. Fritz Ottokar i Szturma. Po dokonaniu wyborów, p. Kaczmarek w krótkich słowach złożył wyczerpujące sprawozdanie Zarządu, z postępu prac organizacyjnych i przedstawił plan działalności na przyszłość. Na wniosek prezesa Koła p. B. Kaczmarka, zostali wybrani (dodatkowo) na członków Zarządu: Wójcicki Kazimierz i Zachara Antoni.

— **Związek Właścicieli Średnich i Drobnych Nieruchomości podaje do wiadomości** swych członków, że sprawy meldunkowe są załatwiane: w Centrali Związku, ul. Mickiewicza Nr. 48 m. 1 od godz. 10—14 oraz w dzielnicach: Zarzecze — ul. Filarecka Nr. 10 m. 4-a od godz. 9—15, Nowe-Zabudowanie — ul. Legjonów Nr. 7 od godz. 9—15-ej, Zwierzyniec —ul. Litewska Nr. 11 od godz. 15 do 18 i przy ul. Sołtaniskiej Nr. 4 od godz. 9—12-ej.

Co zaś do pozostałych dzielnic, to członkowie będą powiadomieni w najbliższym czasie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie Stowarzyszenia kobiet z wyższem wykształceniem** odbędzie się dn. 20 lutego o godz. 20 w Seminarjum Muzeum Etnograficznego (Zamkowa 11).

Program zebrania:

1) Sprawy organizacyjne.

2) Dyskusja o „Międzynarodówce drzwi otwartych" — zagai dr. Marynowska.

3) O powszechnej obywatelskiej służbie kobiet — p. Bałtutisówna.

— **Zebranie Absolwentów Kursu O. P. G.** We czwartek 19 stycznia r. b. w lokalu Komitetu Wojewódzkiego LOPP. o godz. 19 odbędzie się zebranie absolwentów Kursów OPG. Na porządku dziennym prelekcja Inspektora Wojewódzkiego OPG. L. Korowajczyka na t. „Ostatnie typy masek przeciwgazowych w Niemczech" (z pokazem) oraz omówienie spraw, związanych z propagandą i szkoleniem w zakresie obrony przeciwgazowej szerokich rzesz ludności cywilnej.

— **Odczyt p. t. „Praca młodocianych".** We czwartek dnia 19 lutego r. b. w lokalu przy ul. Zawalnej 1-4 p. inspektor F. Umiastowski wygłosi kolejny odczyt, z organizowanych przez sekcję Kulturolno-Oświatową, Gospodarczych Związków Zawodowych pod tytułem „Praca młodocianych".

Początek o godzinie 18-ej. Wstęp dla członków i sympatyków wolny.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Zapomogi dla bezrobotnych.** Stosownie do art. 5 ust. z dnia 18.VII 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, w roku bieżącym została zawieszona wypłata zasiłków dla bezrobotnych robotników sezonowych t. j. budowlanych, ziemnych, brukarskich i cegielnianych w okresie t. zw. sezonu martwego od 15 grudnia do 2 marca, liczba tej kategorji robotników na terenie m. Wilna wynosiła przeszło 1000 osób.

P. wojewoda wileński Stefan Kirtiklis, biorąc pod uwagę ciężki stan materjalny tych bezrobotnych, spowodowany późnem rozpoczęciem robót budowlanych w r. 1930, niskiemi stosunkowo zarobkami, oraz że na skutek tego nie mieli możności poczynienia jakichbądź oszczędności dla zabezpieczenia się na zimę — zarządził wypłacanie im specjalnych zapomóg. Wypłacanie tych zapomóg polecił Państwowemu Urzędowi pośrednictwa Pracy w Wilnie oraz powołał specjalną komisję dla dokonywania kwalifikacji osób ubiegających się o te zapomogi.

Stosownie do decyzji p. wojewody wysokość zapomogi wynosi: 25 zł., 35 zł. i 45 zł. miesięcznie, zależnie od stanu rodzinnego bezrobotnego. Wszyscy bezrobotni przed wydaniem zapomogi są poddawani specjalnej kontroli celem stwierdzenia ich stanu materjalnego i rodzinnego.

W m-cu styczniu z tego tytułu wypłacono zapomogi dla 798 osób na ogólną sumę 19.110 zł. Odmówiono 180 osobom ze względu na ich stan materjalny. W m-cu lutym akcja ta jest w dalszym ciągu kontynuowana i do dnia dzisiejszego z zapomóg tych skorzystało 436 osób na sumę 12.460 zł.

RÓŻNE.

— **Rejestracja zapalniczek.** Inspektor Kontroli Skarbowej wydał zarządzenie, by wszyscy posiadacze zapalniczek na sprzedaż zarejestrowali swoje zapasy w Inspektoracie Kontroli Skarbowej przy ul. Zawalnej 56. Uchylanie się od tego pociągnie za sobą surowe kary. (h).

KOMUNIKATY.

— **Z Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej.** Dyrekcja Wyższej Szkoły Instytutu podaje do wiadomości, iż dziś, we czwartek odbędą się lektoraty języków niesłowiańskich w godz. od 7 do 8 po poł.

W piątek wykłady normalne.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś po raz trzeci „Bankiet" i „Raz, dwa, trzy" Molnara, dwie świetne komedje jednoaktowe, które cieszą się zasłużonem powodzeniem. Publiczność oklaskuje gorąco wszystkich wykonawców z dyr. Zelwerowiczem na czele, którzy mają świetne pole do popisu w szeregu komicznych ról. Nowe dekoracje pomysłu J. Hawryłkiewicza.

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się premjera najnowszej komedji Krzywoszewskiego, cieszącej się obecnie kolosalnem powodzeniem w Warszawie. — „Noc Sylwestrowa". Nowość tę wprowadza na scenę wileńską dyr Zelwerowicz. W rolach głównych ujrzymy Niwińską, Sawicką Szurszewską, Balcerzaka, Ciecierskiego, Jaśkiewicza i Wyrwicz-Wichrowskiego.

Oryginalne dekoracje, pomysłu J. Hawryłkiewicza, przenoszą widza z eleganckiej willi podmiejskiej do roztańczonej sali redutowej.

— **Niedzielne przedstawienia popołudniowe.** W nadchodzącą niedzielę dnia 22 b. m. w obu Teatrach Miejskich odbędą się przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych

W Teatrze na Pohulance ukaże się o godz. 3 m. 30 po poł. „Papa-kawaler" Carpentiera, jedno z najbardziej udanych przedstawień w tym sezonie. Reżyseruje Wyrwicz-Wichrowski.

W Teatrze „Lutnia" ujrzymy o godz. 3.30 po poł. „Interes z Ameryką", najnowszą komedję Francka i Hirszfelda, w reżyserji R. Wasilewskiego. Nowość ta cieszy się zasłużonem powodzeniem.

— **Ewa Bandrowska-Turska** jest nietylko najwybitniejszą polską śpiewacką doby obecnej, jest fenomenem śpiewaczym o głębokiej kulturze, podziwianym w stolicach europejskich. Przyjeżdża do Wilna po raz pierwszy, by śpiewać z orkiestrą w sobotę na wielkim koncercie symfonicznym w Konserwatorjum, pod batutą dyr. Wyleżyńskiego. Nic dziwnego, że ruch sprzedaży biletów w biurze „Orbis" jest niezwykle ożywiony. Dyrekcja Konserwatorjum poczyniła zarządzenia, aby usunąć ciasnotę szatni.

W programie koncertu: Dworzak, Donizetti, Deilbes, Opieński i in.

— **Audycja Polskiego Towarystwa Muzyki Współczesnej.** Dziś odbędzie się w siedzibie Związku Literatów (Ostrobramska9) audycja Wileńskiego Oddziału Tow. Muzyki Współczesnej przy współudziale prof. Święcickiej (śpiew), p. Hleb-Koszańskiej (fortepjan) i prof. Kontorowicza (skrzypce).

W programie nieznane utwory Szymanowskiego, Poulenc'a, Faure'go, Riettiego i innych.

Na audycję tę, która się rozpocznie o godzinie 8 wiecz. Towarzystwo zaprasza wszystkich miłośników muzyki.

RADJO

CZWARTEK, dnia 19 lutego 1931 roku

11.58: Czas. 12.35: Poranek szkolny z Warsz. 14.30: Kącik dla pań. 15.50: „Uprawiajmy turystykę samochodową w zimie" — odczyt. 16.25: Progr. dzienny. 16.30: Koncert symfoniczny (płyty), 17.15: „Rola owoców i jarzyn w odżywianiu człowieka" — odczyt. 17.45: Koncert popołudniowy. 18.45: Kom. Akad. Koła Misyjnego. 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 144". 19.20: Program na piątek i rozm. 19.30: Rezerwa. 19.40: Pras. dzienn. radjowy. 20.00: „Żywioły

Z OSTATNIEJ CHWILI

Krwawy dramat rodzinny.

LWÓW 18.II. Pat. — Nocy dzisiejszej w mieszkaniu rodziny Szapirów na Zniesieniu we Lwowie rozegrał się krwawy dramat rodzinny. Najstarszy syn Szapirowej 32-letni Mojżesz wystrzałem z browninga w skroń zabił śpiącego brata 20-letniego Samuela, następnie trzema strzałami w szyję, policzek i rękę ciężko zranił drugiego brata 22-letniego Abrahama, poczem wymierzył broń przeciwko siostrze swej Klarze, która przybiegła na odgłos strzałów. W wyniku walki między siostrą a bratem przy pomocy domowników udało się rozbroić i obezwładnić zabójcę. Morderstwo dokonane zostało na tle niesnasek rodzinnych. Ciężko rannego Abrahama Szapiro odwieziono do szpitala powszechnego. Mojżesza Szapiro osadzono w więzieniu śledczem. Zwłoki Samuela Szapiro odwieziono do instytutu medycyny sądowej.

Nowoczesny Harun Al Raszyd.

BUKARESZT 18.II. Pat.—Król Karol przerwał na okres dwutygodniowy audjencje, pragnie bowiem osobiście przekonać się o sytuacji obywateli swego państwa. W tym celu w dniu wczorajszym odwiedził niespodziewanie jeden z okręgów policji miasta, interesując się szczegółowo tokiem urzędowania, żądając informacyj o pracach bieżących oraz wydając zarządzenia w sprawie, przyśpieszenia biegu prac. Król rozmawiał z urzędnikami na temat ich sytuacji, uposażenia oraz trudności, z jakiemi walczą wszyscy obywatele. Zkolei król udał się do urzędu skarbowego, gdzie zasięgnął informacyj w sprawie działalności komisyj podatkowych oraz położenia podatników każdego okręgu. Król przeszedł następnie różnemi ulicami miasta, zwiedził hale centralne, interesując się ilością bezrobotnych, cenami żywności i przedmiotów pierwszej potrzeby, poczem wstąpił do jednej z piekarń, a wreszcie zajrzał do jednego domu na przedmieściu, w którym rozmawiał z lokatorami. Nakoniec król zatrzymywał się przy grupach osób, zgromadzonych na ulicy i rozmawiał z niemi przez dłuższy czas, rozpytując się ich o zajęcie i udzielając im szeregu życzliwych rad. W powyższy sposób król pragnął przez osobisty kontakt z obywatelami przekonać się o ich sytuacji. Gorąco żegnany przez olbrzymie rzesze ludności, król Karol opuścił zwiedzane dzielnice.

Pożar statku.

RYGA 18.II. Pat. — Na statku niemieckim „Leandra", znajdującym się na wodach zatoki Ryskiej z ładunkiem benzyny, nafty i smarów, wybuchł pożar, który strawił cały ładunek i zniszczył statek. Załoga zdążyła się uratować na łodziach ratunkowych.

Proces fabrykanta farbki bielizny
o podpalenie swej wytwórni.
WYROK.

Wczoraj przy szczelnie wypełnionej sali obrad Sąd ogłosił wyrok w rozpotrzonej w ciągu dwóch dni ubiegłych sprawie o rozmyślne spalenie swej fabryki celem otrzymania wysokich premij asekuracyjnych z różnych instytucyj ubezpieczeniowych.

Około godz. 1 pp. na ławach podsądnych ulokowano 5 oskarżonych w tej sprawie, odpowiadających z wolnej stopy.

Na salę wyszedł Sąd, a przewodniczący p. sędzia Czesław Sienkiewicz począł ogłaszać dość skomplikowaną sentencję wyroku.

Sąd uznał że wina wszystkich podsądnych prócz Anolika została udowodniona, a wobec tego Jankiela Korengolda i Samuela Waranca, wymierzając im różne kary za poszczególne przestępstwa popełnione, skazał ich na łączne kary osadzenia w ciężkiem więzieniu przez lat 6 każdego, a na zasadzie ustawy o amnestji zmniejszył ten wymiar do 4 lat ciężkiego więzienia.

Żony wyżej wymienionych Fajgę Korengoldową i Szejnę Warancową skazano na dom poprawy przez 1 rok każdą, przepoławiając ten wyrok na mocy amnestji.

Od wszystkich oskarżonych Sąd zasądził na rzecz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych tytułem zwrotu wypłaconej im premji 7556 zł. z procentami i kosztami za prowadzenie sprawy.

Na wniosek prokuratora skazanych Korengolda i Waranca Sąd postanowił osadzić w areszcie, do czasu uprawomocnienia się wyroku. Wobec tego tymi skazanymi zajęła się natychmiast policja, celem wykonania zapadłej decyzji.

Obrońcy mec. Petrusewicz i Engiel zapowiedzieli odwołanie się od zapadłego wyroku do wyższej instancji.

Skazani przyjęli wyrok z rezygnacją, jak gdyby byli do niego przygotowani.

Ka-er.

—o—

SPORT

W dniu wczorajszym w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego rozegrano pierwszy mecz o mistrzostwo Wilna w hokeju na lodzie pomiędzy drużynami AZS. i PKS., który zakończył się pewnem i zasłużonem zwycięstwem drużyny akademickiej w stosunku 9:0 (3:0, 1:0, 5:0).

AZS. wystąpił w pełnym składzie z Godlewskimi i Wiro-Kiro, to też mecz powszednlego dnia zgromadził dość liczną gromadkę publiczności która z zaciekawieniem śledziła efektowne zagranie braci Godlewskich i pewną obronę bramki przez Wiro-Kiro, lecz w czasie przerw, gdyż na meczu interwenjował w obronie swej bramki zaledwie kilka razy.

Przebieg meczu ze względu na b. zły lód, krótkie boisko nie pozwalające rozwinąć pełnej gry, nie należał do ciekawych. Ciągłe ataki fioletowych na bramkę przeciwnika, która chwilami była wprost bombardowana przez drużynę AZS. oraz stała usilna obrona całej drużyny PKS., to obraz wczorajszego meczu. PKS. jedynie dzięki swej defenzywnej grze i dobrej i szczęśliwej obronie bramki przez Moszczyńskiego, uległ akademikom w stosunkowo dość małym cyfrowo wyniku. Wyróżnili się w AZS. prócz braci Godlewskich Sławek i Szluiński oraz Andrzejewski u PKS. Barmki strzelili: Sławek 5, Godlewski II i Szluiński po 2. Sędziował p. Wasilewski.

KINA I FILMY

„PO ZACHODZIE"
(„Pan").

„Nie zawsze „Wschód Słońca" — możnaby powiedzieć, parafrazując przysłowie o św. Janie, wobec tego filmu ale Murnau, to zawsze Murnau. „Wschód Słońca", czy „Portjer z hotelu „Atlantic" są arcydziełami, lecz i „Po zachodzie słońca" wykazuje dotknięcie ręki wielkiego artysty. Ten film, jak każdy film Murnau'a ma: doskonale dobraną obsadę, pełne skupienia wykonanie aktorskie, niezwykle skondensowaną, a jednocześnie wycieniowaną do niepowszedniej subtelności akcję, wspaniałe oświetlenie o efektach rzadkiej piękności, nakoniec, podobnie jak we „Wschodzie Słońca", choć zupełnie innego rodzaju — przepyszne zdjęcia krajobrazowe. Trzeba być wielkim artystą, żeby na tak beznadziejnie płaskiej równinie wyczarować tak piękne obrazy. Niewątpliwie dużo w tem zwykle zasługi operatora, ale tutaj jest to tak związane z akcją, a Murnau zbyt silną indywidualnością, żeby nie położyć na wszystkiem swego decydującego wpływu. Malowniczość tego filmu jest bajeczna. Poza krajobrazami, które przy swej piękności mają to do siebie, że wyczarowują odpowiedni do treści filmu nastrój, prześliczne bywają obrazy poszczególnych osób (kapitalne i w grup a wszędzie to samo dążenie do wytworzenia odpowiedniego nastroju zapomocą przeróżnych środków, poczynając od najczęściej w takich razach stosowanego (rzadko kiedy umiejętnie) oświetlenia, do wyzyskiwania pospolitych sprzętów domowych.

O wykonaniu już wspominałem, pozostaje mi nadmiennie, że Farrel miał tu może najlepszą ze wszystkich swoich kreacyj. Wydaje mi się, że osiągnął w tym właśnie filmie maximum naturalności i prawdy. Tyczy się to wszystkich innych wykonawców, których, z wyjątkiem bardzo trudne zadanie mającego, aktora w postaci ojca, nie wiem aby można sobie wyobrazić bardziej przekonywujących. *(sk)*

NA WILENSKIM BRUKU

Dziewczyna która przestraszyła się „djabła".

Wczoraj wieczorem do pogotowia ratunkowego dostarczono 16-letnią służącą Marję Rackiewicz, która doznała silnego ataku histerji i wstrząsu nerwowego.

Kiedy się udało dziewczynę uspokoić, oświadczyła ona, że przestraszyła się... „djabła".

Według słów Rackiewiczówny, sprzątając wczoraj mieszkanie, zauważyła ona nagle, że z pieca wyskoczył... „djabeł" sypiący iskrami.

Z przerażenia omdlała, a po doprowadzeniu do przytomności doznała ataku histerji. (c)

Krwawa bójka na Sołtaniszkach.

Wczoraj wieczorem mieszkańcy dzielnicy Sołtaniszki zaalarmowani zostali krwawą bójką, która wynikła pomiędzy kilkoma „pod humorzonymi" osobnikami.

W rezultacie zostali poważnie ranni trzej uczestnicy tej bójki, a mianowicie: Edward Uzieło (Niedźwiedzia 26), Edward Redlin i Oszczepko Michał.

Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe, która 2-ch poważnie rannych, Uzieło i Redlina przewiozła do szpitala żydowskiego.

Resztę rannych opatrzono na miejscu i pozostawiono pod opieką policji, która o całym zajściu spisała protokół, a winowajców zatrzymała. (c)

Bójka na noże

Na tle porachunków osobistych pomiędzy Galińskim Franciszkiem, a Królem Pawłem, Chocimska Nr. 63 wynikła bójka w czasie której Galiński zadał kilka ran w głowę Królowi. Pogotowie Ratunkowe odwiozło Króla w stanie bardzo ciężkim do szpitala żydowskiego.

Postrzelenie.

D dniu 17 b. m. Malinowski Mieczysław, Majowa Nr. 69, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią wystrzelił. Kula ugodziła Icka Klapsztejna, Jerozolimska Nr. 26 w prawy obojczyk. Klapsztejna przewieziono do szpitala żydowskiego w stanie niezagrażającym życiu. Malinowski zbiegł.

Jeszcze o odciętej ręce dziecka.

W związku z notatką zamieszczoną w „Kurjerze" przed paru dniami o znalezieniu odciętej ręki dziecka, obecnie dowiadujemy się, że rękę tę znaleziono nie w podwórku domu Nr. 5 przy ul. Zawalnej, lecz na śmietniku podwórka domu Nr. 3 przy ul. Łukiskiej. Jak ustaliło dochodzenie rękę tę wyrzuciły wraz ze śmieciami sprzątaczki szpitala św. Jakóba.

KONFISKATA 25 KLG. SACHARYNY.

Wczoraj podczas rewizji w jednem z mieszkań przy ul. Wielkiej 25, znaleziono 25 kilogramów przeszmuglowanej z Litwy sacharyny.

Sacharynę skonfiskowano. Dochodzenie w toku. *(c)*

PŁACHTA KOMUNISTYCZNA.

Wczoraj na terenie 1-go komisarjatu wywieszona została przez nieznanych osobników czerwona płachta z napisami komunistycznemi. „Sztandar" usunięto. *(3)*

Ilu przestępców ujęto w przeciągu ostatnich trzech miesięcy

W ciągu ostatnich 3-ch miesięcy policja wileńska zlikwidowała 3 niebezpieczne bandy złodziejskie grasujące na terenie Wilna. Oprócz tego aresztowano i tem samem unieszkodliwiono cały szereg złodziei zawodowych.

w rezultacie w ub. kwartale osadzono w więzieniu Łukiskiem 65 przestępców: w tem 3 morderców i 5 międzynarodowych złodziei i włamywaczy.

Wypadki za ostatnią dobę.

Od 17 do 18 b. m. zanotowano wypadków różnych 59, w tem kradzieży 5, opilstwa 9, przekroczeń administracyjnych 29.

Kino Miejskie SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.
Ceny zniżone: Parter 60 gr. Balkon 30 gr. Od dnia 17 do 20 lutego 1931 roku włącznie będą wyświetlane filmy:
Krzysztof Kolumb
Niebywały film sensac. osnuty na tle odkr. Ameryki. Aktów 8. W rol. gł. Carola Toella i Albert Basserman
NAD PROGRAM: TYGODNIK FILMOWY Nr. 68 — 1930 r. w 1 akcie.
Kasa czynna od godz. 3 min. 30. Początek seansów o godz. 4-ej. Następny program: Pies Baskerwillów.

Dźwiękowy KINO-TEATR **„HELIOS"** Wileńska 33, tel. 9-26
Dziś! Ceny zniżone — od 60 gr. Przebój dźwiękowy!
Syn bogów
Porywający konflikt dwu ras: białej i żółtej. W rol. gł. Ryszard Bertheleness i urocza Constance Bennett.
Wobec wysokiej wartości artystycznej film dla młodzieży dozwolony. — NAD PROGRAM: ATRAKCYJNE DODATKI DŹWIĘKOWE. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10'15. Na 1-szy seans ceny zniżone.

DŹWIĘKOWE KINO **„HOLLYWOOD"** ul. A. Mickiewicza 22.
Miłość wśród tańca i pieśni! Porywający dramat serc krwaw. ranami miłości wśród blasków kinkietów, śpiewu i tańca p. t.
BIEDNY GIGOLO
Wielki film śpiewno-dźwiękowy. — W rolach głównych: Marie Saxon, kobieta o najdźwięczniejszym głosie i najpiękniejszych nóżkach i Jack Egan najbardziej rasowy amant filmu dźwiękowego. NAD PROGRAM: DODATEK DŹWIĘKOWO-ŚPIEWNY. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10'30. Ceny zniżone tylko na 1-szy seans

Dźwiękowe Kino **CASINO** ul. Wielka Nr. 47
Dziś! Przebój dźwiękowy! Miłość przystojnego poruczn. do czarnookiej hiszpanki
Senor Americano
W rol. gł.: Nieustrasz. i bezkonkur. mistrz sensacji Ken Mayrand i płom., czaruj. Kathryn Grawford. Akcje odbywają się na tle pięknych plenerów hiszpańskich. — NAD PROGRAM: REWELACYJNE ATRAKCJE DŹWIĘKOWE. Na 1-szy seans ceny zniżone. Seansy o g. 4, 6, 8 i 10'15, w dnie św. o g. 2-ej

KINO-TEATR **„PAN"** WIELKA 42
Dziś premjera! Po raz pierwszy w Wilnie! Posągowo piękna Olga Czechowa oraz Igo Sym i Ernst Wachbam w wspaniałym dramacie p. t.
SŁODYCZ ZWYCIĘSTWA
Podług głośnej powieści „STUDENTKA CHEMJI" — Heleny W.....U. — — — — Ceny od 40 gr.

Kino Kolejowe **OGNISKO** (obok dworca kolejow.)
Dziś i dni następnych! Największy szlagier sezonu p. t.
STUDENTKA (Miasto miłości)
Wielki 10 akt. dramat współczesny z życia cyganerji paryskiej. W rolach gł.: Ulub. publiczn: Iwan Petrowicz, Carmen Boni i Gina Manes. Bogata wystawa! Wspaniały karnawał! Początek seansów o godz. 5-ej, w niedz. i św. o g. 4 po poł. Nast. progr.: Pustynia w płomieniach z Laurą Orsini i Umberto Valentino w rolach gł.

KINO-TEATR **STYLOWY** ulica Wielka 36.
Dziś! — Najnowszy i najpotężniejszy szlagier świata! — Pierwszy raz w Wilnie!
D-r Mabuza żyje i działa w Ameryce w Scotland Jard
Tajemnice d-ra Fu Manchu
Potężny dramat w 10 aktach. Dalsze dzieje d-ra Mabuza. — W roli głównej Varner Oland Neil Hamilton. NAD PROGRAM: Humor i śmiech — komedja w 2 aktach.

Polskie Kino **WANDA** ul. Wielka 30, tel. 14-81
Dziś! Monumentalne epokowe arcydzieło! Pierwszy raz w Wilnie! Odpowiedź na „Braterstwo krwi".
Krwawe walki z Arabami
Miłość hiszpańskiej Beduinki
Przepiękny dramat w 10 aktach. W roli głównej Sandra Milowanoff (bohaterka „Nędzników") i Jose Nocto.

Bilans Spółdzielni Inwalidów Skrzynkarzy w Wilnie
na dzień 1 stycznia 1931 roku.

Stan czynny:		Stan bierny:	
Gotówka w kasie . . . . . zł.	10.687.49	Fundusz Udziałowy . . . . zł.	2.750.00
Remanent towarów . . . . „	12.077.06	Fundusz Zasobowy . . . . „	3.008.21
Ruchomości . . . . . „	649.14	Depozyty . . . . . „	617.69
Dłużnicy . . . . . „	3.042.74	Rachunek przechodni . . . „	500.54
Kaucje . . . . . „	12.00	Nadwyżka netto . . . . . „	20.806.93
Kolektura Loterji Państw. . . „	1.214.94		
	27 683.37		27 683.37

Wilno, dnia 1 stycznia 1931 roku.

(—) Zarząd. (—) Rada Nadzorcza.

Bilans Spółdzielni Sprzedawców Gazet w Wilnie
na dzień 1 stycznia 1931 roku.

Stan czynny:			Stan bierny:	
W kasie . . . . . zł.	80.00			
Gotówka zdepon. w Spółdzielni Inw. Skrz. . . zł.	617.25	697.25	Fundusz Udziałowy . . . . . zł.	650.00
Ruchomości . . . . . „		127.12	Fundusz Zasobowy . . . . . „	333 72
Dłużnicy . . . . . „		690.53	Nadwyżka netto . . . . . „	531.18
		1.514.90		1.514.90

Wilno, dnia 1 stycznia 1931 roku.

(—) Zarząd. (—) Rada Nadzorcza.

PIANINO do sprzedania Jagiellońska 3—27 wejście z bramy.

Poszukuję 2 pokoje lub jeden umeblowane z używalnością kuchni. Oferty nadsyłać — ul. Portowa 4 m. 6.

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe, ul. Wielka Nr. 21, tel. 9-21, od 9—1 i 3—8. W. Z. P. 29. 913

D-r Kenigsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, ulica Mickiewicza 4, telefon 10-90, od godz. 9—12 i 4—8.

UWAGA
OPAŁ 13 zł. 1 m. p. OPAŁ
BRZOZA, SOSNA, OLSZA.
Składnica Państwowa Materjałów Drzewnych przy D.L.P. Wilno, Wielka Nr. 66, tel. 14-49
Składy: Podgórna Nr 7, tel. 18-37, Piłsudskiego Nr 67
STALE SUCHE DESKI.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Wilna podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 20 go lutego r. b. o godz. 11-ej rano w domu Nr. 7, przy ulicy Tomasza Zana na pokrycie zaległości w drodze drugiej licytacji odbędzie się sprzedaż pozostałych materjałów budowlanych, oraz tłuczka do bicia kamieni i urządzenia biurowego, oszacowanych na zł. 738 i należących do Stabrowskiego i S ka.

Magistrat.

Tylko u Głowińskiego dostać można płótna lniane surowe do robót ręcznych we wszystkich szerokościach oraz wielki wybór satyn jednobarwnych, kołder watowych, pokrowców, prześcieradeł i t. p. Uwaga — Wileńska 27.

Obiady, Kolacje w cenie 1 zł. w Nowootwartej Polskiej Restauracji - Winiarni „ASTORJA" — ulica Wielka Nr. 39 P. P. Urzędnikom kredyt.

MIESZKANIE z 3-ch pokoi z wygodami do wynajęcia: Popławska Nr. 28 m. 1.

Pianino do wynajęcia Wiłkomierska 3—20.

Towary widzewskie na bieliznę męską i damską — ceny niebywale niskie, oraz towary żyrardowskie w wielkim wyborze poleca 3181-0 GŁOWIŃSKI — Wileńska 27.

Mieszkanie do wynajęcia 2 pokoje duże, 1 mały z kuchnią, ogródkiem i z wygodami. Zaułek Montwiłłowski Nr. 11 od godz. 11—12 i od 4—5.

Lecznica Litewskiego Stow. Pomocy Sanit. Wilno, ulica Wileńska 28, telefon 846. Przyjęcia 10—3 pp. GABINET RENTGENOWSKI czynny 11 — 6 pp. Opłata za leczenie i utrzymanie w lecznicy oraz za wszelkie zabiegi lekarskie i rentgenowskie została obniżona.

MIGNON G. EBERHART. 17

Gdy pacjent przemówi...

Powieść nagrodzona na konkursie Scotland Yardu.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Izabella przekreśliła chłodną grzeczność detektywa porywczym gestem zaprzeczenia. Siedziała w niedbałej pozie, wsparta o czerwoną pluszową poręcz sofy, z rękami wyciągniętemi swobodnie po bokach ciała. Swoboda ta miała jednak w sobie coś nieszczerego.

— Rozumiem doskonale — rzekła swoim niskim, gardłowym niemuzykalnym i bezbarwnym głosem. — Może mnie pan pytać, o co się panu podoba. Chce pan wiedzieć, o której widziałam Adolfa ostatni raz? Koło dwunastej. Zajmowaliśmy trzy pokoje w tylnem skrzydle domu: sypialnię, bawialnię i łazienkę. — Wskazała gestem kierunek. — Położyłam się wcześnie i czytałam w łóżku. Potem on przyszedł i rozmawialiśmy jakieś pół godziny. Wreszcie on przeszedł do sywialni, a ja zgasiłam lampę i usnęłam. Przypuszczałam, że położył się na sofie w bawialni. Obudził mnie dopiero czyjś krzyk. Myślałam, że to umarł ojciec męża. Wiedząc, że i tak nic na to nie poradzę, nie śpieszyłam się z zejściem nadół. Zeszłam może w pół godziny później i Eustachy powiedział mi, co się stało. — Izabella mówiła wyraźnym, równym głosem. Spokój jej był poprostu imponujący.

— Więc pani nie słyszała strzału?

Izabella namyśliła się i odpowiedziała wiarogodnie:

— Nie. Obudziłam się na chwilę przedtem, zanim usłyszałam krzyk panny Keate. Możliwe, że to strzał mnie obudził, chociaż go nie usłyszałam. Przeraźliwy krzyk mógł przeniknąć przez stare grube mury i ciężkie drzwi łatwiej niż głuchy odgłos strza-

O'Leary skinął głową, a ja poczułam dla Izabelli jakiś szczególny respekt. Nie pociągała mnie ona, ale nie była głupia. Jej poważny spokój mógł dużo zaważyć wobec sądu przysięgłych.

Sądu przysięgłych! Opanowałam przypływ podejrzeń i skierowałam całą swoją uwagę na O'Leary'ego.

— Daruje mi pani to pytanie, pani Federie, ale... czy była pani w dobrych stosunkach z mężem?

— Nie — odpowiedziała z całym spokojem Izabella. Widocznie spodziewała się tego pytania.

—Czy istniały jakie szczególne powody niezgody?

Izabella zawahała się , odetchnęła szybko i odpowiedziała:

— Nie. Byliśmy porostu niedobrani. I Adolf był zawsze bez pieniędzy.

— Czy był zły dla pani? — pytał O'Leary.

Czerwone oczy Izabelli zwęziły się w dwe szpary, przesłonięte podczernionemi rzęsami.

— Zależy od tego, co pan przeszło rozumie — odpowiedziała swobodnie. —Jeżeli pan przez to rozumie, że dławił wszelkie moje pragnienia, że odmawiał mi przyjemności i zainteresowań, właściwych normalnym kobietom, że ciągał mnie z jednego domu gry do drugiego, że mnie upokarzał wszystkiemi możliwemi sposobami — jeżeli pan to wszystko ma na myśli, to był zły. Nawet okrutny. Ale nie bił mnie, nie. I nie znieważał. — Urwała i dodała rozmyślnie: — Bał się mnie dotknąć.

Nie było przyjemnie słuchać żony mówiącej w ten sposób o świeżo, tragicznie zmarłym mężu. Nie byłoby to takie szkaradne, gdyby w głosie jej zabrzmiało choćby najsłabsze wzruszenie. Lecz głos ten brzmiał tak równo i spokojnie, że cierpła na mnie skóra.

March, siedząca obok mnie, wołała szeptem: „Izabello, Izabello"! Ale ja ją tylko słyszałam i ona może nawet sama nie wiedziała, że mówi. Eustachy wyciągnął rękę do Izabelli, jakby chcąc jej dotknąć. Grondal zakasłał, a Mittie Frisling zerwała się nagle z krzesła. Usłyszałam podniesione głosy obu tych kobiet, szelest rozdzieranego jedwabiu, odgłos policzka i wrzask Mittie. Nim się zorjentowałam, co się stało, Eustachy sadzał Mittie do fotelu, a Izabella pochylała się ku nam z oczami jak rozżarzone węgle, z wargami cofniętemi do góry i na boki jak u warczącego psa. Z ramienia jej zwieszał się strzęp cienkiego jedwabnego rękawa, odsłaniającego śliczną rękę, oszpeconą powyżej łokcia purpurowemi siniakami.

— Spojrzyjcie tylko! — wrzasnęła Mittie Frisling, jakby nieświadoma czerwonej plamy na żółtym policzku, w miejscu, gdzie przylgnęła ręka Izabelli. — Spojrzyjcie! Bili się wczoraj wieczorem. Nie przyznała się, ale ja słyszałam. On ją uderzył, a ona powiedziała, że się z nim policzy.

— I z tobą się policzę, Mittie — odpowiedziała z jadowitą intonacją Izabella.

— Panie... panie szanowne...—zaprotestował bezradnie naczelnik policji, przysuwając się do O'Leary'ego.

— Izabello, ostrożnie — rzekł ostrzegawczo Eustachy. Pochylił się nad nią, ściągnął dziwnie delikatnym ruchem brzegi rozdartego rękawa i zasłonił niemi zbitą rękę. Ale teraz widziałam wyraźnie ciemne plamy nawet przez materjał.

Dimuck mruczał ze swego fotelu:

— Nigdy w życiu! Nigdy w życiu!

Deke Lonergan patrzył z odrazą na Mittie, a March ściskała mnie za rękę, nie odrywając przerażonych oczu od twarzy Izabelli.

Jeden Lance O'Leary pozostał niewzruszony.

— Wszyscy jaństwo doznali silnego wstrząsu nerwowego — rzekł krótko. (Czy chciał przez to powiedzieć, że zachowanie się Mittie było w tych okolicznościach usprawiedliwione?)— Jeszcze trochę pytań. Panie Dimuck, co pan powie o wydarzeniach ubiegłej nocy?

— Obudził mnie huk strzału. Zerwałem się, włożyłem szlafrok i zbiegłem nadół. Spóźniłem się trochę, bo musiałem zapalić świecę. W trakcie tego usłyszałem krzyk. Wbiegłszy do pokoju wieżowego, zastałem Eustachego, pannę March, pielęgniarkę i pana Lonergana stłoczonych na schodach przy ciele Adolfa. To jest okropne... okropne! Nigdy w życiu...

(D. c. n.)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 32. Czynna od godz. 8—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 2—7 wiecz. we wtorki i piątki. Zebrania Redakcji nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 8—3 i 6—8 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 25 gr., za tekstem — 15 gr. Bronka rubr. — [illegible] — 1.20 zł. za wiersz milimetrowy, ogłoszenia nekrologiczne — 30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z nastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w sprawach sądowych i towarzyskich — 50% drożej, zagraniczne — 100% drożej. Ogłoszenia — 25% drożej. Dla posiadających pracę 25% rabatu. Za numer egzemplarzy 10 gr. Ogłoszenia 8-ego kumuły, za tekstem 15-ego kumuły. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany tekstu drobnych ogłoszeń.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40 Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski

BIBLJOTEKA